10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„NIEŚMIERTELNOŚĆ ZDOBYWAĆ MUSIMY W KRWAWYM ZNOJU I TRUDZIE, ŻYCIEM CAŁYM, NA SZALĘ LOSÓW ŚWIATA RZUCONYM, · WYTRWAŁOŚCIĄ NIEZŁOMNĄ, BOHATERSTWEM I ZGONEM".

(Asnyk)

Nr. 256 A | Warszawa, wtorek 30 sierpnia 1938 r. | Rok XIII

Stronnictwo Ludowe na rozdrożu

Zaostrzenie taktyki politycznej albo udział w wyborach samorządowych

Publiczność polska dopiero powoli i na raty dowiadywała się o tym, co się działo na Naczelnym Komitecie Wykonawczym Stronnictwa Ludowego. W rezolucji uchwalonej, największe zainteresowanie wzbudził ustęp następujący:

„Moralna odpowiedzialność za nieuniknione konsekwencje tego stanu rzeczy spaść musi na te czynniki obozu rządowego, które, zajęte wewnętrznymi rozgrywkami, nie widzą tego co się w kraju, a zwłaszcza zaś na wsi dzieje, a zaślepione chęcią utrzymania się przy władzy, lekceważą sobie uczciwe alarmy i ostrzeżenia, dopatrując się w nich taktycznego straszenia ze strony opozycji".

PRZECIWKO KOMU?

Zdanie to wzbudziło powszechną sensację w kołach politycznych. Nie tylko dlatego, że bodaj po raz pierwszy w oficjalnym oświadczeniu Str. Ludowego nastąpiło zróżniczkowanie obozu rządowego, ale również dlatego, że snuto rozmaite domysły, przeciwko której grupie obozu rządowego ustęp powyższy jest skierowany.

Niewątpliwie jest on skierowany przede wszystkim przeciwko tzw. grupie pułkownikowskiej. Ludzie bowiem z tej grupy przede wszystkim występowali. będąc na wysokich stanowiskach, przeciwko Str. Ludowemu, z tych kół szły ataki i próby rozbijania Str. Ludowego. Te koła z płk. Sławkiem na czele budzą w kołach ludowych największą odrazę, jako reprezentanci kierunku trzymania „za twarz" społeczeństwa.

Obok tego ustęp ten może dotyczyć również sfer „naprawiackich". Koła te, aczkolwiek nie patronowały represjom skierowanym przeciwko ludowcom, jednakowoż popierając różne subsydiowane organizacje rolnicze, starały się szkodzić Str. Ludowemu na wsi i niewątpliwie powiększały zaognienie sytuacji na odcinku wiejskim.

CI, CO SIE NIE MOGĄ ZDECYDOWAĆ

Ale czy powyższe zdanie tylko przeciwko tym grupom jest skierowane? Niewątpliwie, może w mniejszym stopniu dotyka ono wszystkie te koła w obozie sanacyjnym, które aczkolwiek rozumieją konieczność rozwiązania sprawy wsi, rozumieją konieczność życzliwego stosunku do postulatów politycznych Str. Ludowego, nie mają do statecznej odwagi, aby wkroczyć na tę drogę. Powyższe zdanie stanowi niewątpliwie ostrzeżenie dla tych kół przed konsekwencjami ich niezdecydowanej postawy.

KIERUNEK SYMPATII

Ale obok tego wypływa jeszcze jedno pytanie: Kogo nie dotyczy zarzut postawiony w rezolucji? Jakie czynniki cieszą się sympatią Str. Ludowego? A przynajmniej jego kierowników.

Tu odpowiedź jest trudna. Przede wszystkim dlatego, że nie wszyscy ci, którzy uchwalali tę rezolucję, o tym samym myśleli. Elementy bardziej narodowe w Str. Ludowym myślały prawdopodobnie o kołach zarzewiackich, a może o ul. Klonowej. Natomiast koła lewicowo - radykalne miały na myśli klub demokratyczny i te czynniki miarodajne, które nad nim mają protektorat. W tych warunkach ta część rezolucji może być interpretowana w tym zakresie w rozmaity sposób.

CZAS DO NAMYSŁU

W każdym razie Naczelny Komitet Wykonawczy nie przesądził sprawy udziału ludowców w wyborach samorządowych, odkładając ją do zdecydowania Rady Naczelnej. Niewątpliwie nie jest to konsekwencją li tylko różnic zdań na samym Komitecie, ale również chęcią odroczenia sprawy, by pozwolić czynnikom obozu rządowego na dosłyszenie uczciwych alarmów dochodzących ze wsi.

Jest rzeczą jasną, że Str. Ludowe wiąże ściśle zagadnienie wyborów samorządowych z zagadnieniem wyborów sejmowych, ze sprawą ordynacji wyborczej do Sejmu i z uwzględnieniem minimalnych chłopskich postulatów politycznych. Celem uniknięcia nieporozumień, dodajemy, że chodzi tu o nadanie wyborom samorządowym przez ludowców charakteru politycznego, a nie kandydowanie ludzi związanych ze Stronnictwem Ludowym w ogóle.

DOKĄD?

Stronnictwo Ludowe stoi na rozdrożu. Albo pójdzie po drodze zaostrzenia taktyki politycznej, przestanie żądać od mas chłopskich dalszej cierpliwości, zrezygnuje z utrzymywania ich w ramach uchwalania rezolucji, albo też pójdzie do wyborów i w tej drodze znajdzie wyładowanie niezadowolonych mas chłopskich. Żywioły antypaństwowe marzą o tym, by pchnąć Str. Ludowe na pierwszy tor i dla tego nie uśmiecha się im udział ludowców w wyborach samorządowych. Obowiązkiem wszystkich żywiołów, dbających o interes Polski, jest ułatwić kierownikom Str. Ludowego, by mogli uniknąć tej drogi, ułatwić Str. Ludowemu odgrywanie normalnej roli w ustroju państwowym. Obowiązek ten spada przede wszystkim na czynniki miarodajne.

W Z. N. P. bez zmian

P. Nowicki nadal prezesem

W poniedziałek zakończone zostały obrady zjazdu związku nauczycielstwa polskiego. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd na wniosek przewodniczącego komisji kontrolującej walny zjazd uchwalił absolutorium ustępującemu zarządowi.

Następnie przystąpiono do wyborów nowych władz związku. Na wniosek p. Klimka w sprawie utrzymania dotychczasowego zarządu bez dokonywania wyborów nowych władz za wnioskiem wypowiedziało się 545 głosów przeciw 77 wstrzymujących się od głosowania było 50.

W ten sposób większością głosów został wybrany dotychczasowy zarząd z prezesem p. Zygmuntem Nowickim na czele.

Zarząd miasta w więzieniu

za terroryzowanie mieszkańców

MEXICO, 29. 8. Stan zupełnego rozprzężenia panuje w miasteczku Cronango w stanie Puebla, gdzie cały zarząd miejski wraz z burmistrzem znajduje się w więzieniu. Członkowie zarządu tak terroryzowali ludność, że znaczna jej część uciekła z miasta, oddając się pod opiekę gubernatora.

Po aresztowaniu i osadzeniu w więzieniu radnych i burmistrza, miasteczko aż do wyboru nowych władz pozostało bez zarządu.

——xxx——

Nowy kalendarzyk szkolny Związku Polskiego

narzędziem walki z żydami

Kalendarzyk szkolny Związku Polskiego na rok 1938/39 już się ukazał w sprzedaży. Kalendarzyk ści 128 str. w pięknej okładce, ceści 178 str. w pięknej okładce, cena gr. 20.

Uwaga: Wszyscy klienci załatwiający sprawy prenumerat w kantorze „ABC" N .Świat 15 (od 8-ej do 19) otrzymują kalendarzyk bezpłatnie.

Sensacyjne procesy w Wilnie

rozpoczną się już 2-go września

Na wrzesień zapowiedzianych jest w Wilnie cały szereg sensacyjnych procesów. M. in. w dniu 2 września - odbędzie się sprawa żydowskiego restauratora z Szumska, Rechesa, oskarżonego o zabójstwo gajowego Lebela.

Jak wiadomo zabójstwo to wywołało zajścia antyżydowskie w Szumsku.

Na dzień 7 września wyznaczona została sprawa odwoławcza prezydium Z. N. P. przeciwko wyrokowi pierwszej instancji w głośnej sprawie ks. Gramza ze Święcian. W sprawie tej jako oskarżeni występują: b. prezes ZNP Kolanko i prezes ZNP w Wilnie Balcerak. (s).

Okres wyborów samorządowych rozpoczęty

W listopadzie czy „na gwiazdkę"

otrzyma stolica nową radę miejską

Poniedziałkowy „Dziennik Ustaw" przyniósł ogłoszenie trzech obszernych ustaw samorządowych, a mianowicie: o wyborze radnych miejskich, o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych oraz o samorządzie m. st. Warszawy.

Dwie pierwsze ustawy weszły w życie z dniem ich ogłoszenia, tj. 29 sierpnia b. r., trzecia ustawa wchodzi w życie w 30 dni po jej ogłoszeniu, t. j. z dniem 28 września.

Ogłoszenie tych ustaw otwiera oczekiwany przez koła polityczne sezon wyborów samorządowych, gdyż już od dnia dzisiejszego minister spraw wewnętrznych może wydawać zarządzenia wyborcze dla poszczególnych miast, ustalające terminy odbycie się aktu wyborczego.

Specjalne zainteresowanie budzi sprawa wyborów w stolicy. Jak słychać, odpowiednie zarządzenie ministra spraw wewnętrznych ukazać się ma w bieżącym tygodniu, najprawdopodobniej w czwartek, t. j. 1 września. Ponieważ ustawa o wyborze radnych miejskich przewiduje, że okres wyborczy w wielkich miastach trwać będzie od 60 do 78 dni, więc wybory odbyłyby się w tym wypadku między 1 o 18 listopada.

Według innej wersji, wybory w stolicy odbędą się w połowie grudnia, przy czym wymieniany jest jako najbardziej prawdopodobny termin; dzień 18 grudnia.

Wtym wypadku rozpisanie wybohów musiałoby nastąpić w okresie między 1 a 18 października.

Tak, czy owak Warszawa otrzyma najpóźniej ‚na gwiazdkę" nową, wybraną radę miejską.

Stolica odetchnie. Ale czy nowowybraną radę miejską nie spotka los rad miejskich Poznania i Łodzi? To zależeć będzie zarówno od „wielkiego planu" politycznego, jak i... od wyniku wyborów.

Dwie międzynarodówki

Postawiony przez nas zarzut współdziałania socjalistów i „Lewiatana" spotkał się z oburzeniem nie tylko tych dwóch organizacji, oraz reprezentujących je prasy, ale równie i ich protektorów żydowskich. Mogłoby się komu wydawać, że współpraca między socjalistami i wielkimi kapitalistami jest czymś niespotykanym i zgoła wyjątkowym. Nie należy jednak zbytnio przejmować się tym oburzeniem, gdyż ma ono wyłącznie charakter propagandowy.

Między socjalistami a „Lewiatanem" jest bowiem w rzeczywistości o wiele więcej punktów zbieżnych, niżby się to wydawało. Bo przecież „Lewiatan" to nie drobny, średni przemysł polski, który naprawdę z socjalistami nie ma nic wspólnego, który przez nich istotnie jest zwalczany. „Lewiatan" to przecież reprezentacja wielkiego kapitału anonimowego, kapitału międzynarodowego. I tu dochodzimy do pierwszego punktu styczności. Zarówno socjalizm, jak i wielki kapitał, to są dwie międzynarodówki, które pozornie się zwalczają, które jednak w wielu wypadkach wyznają te same ideały i tym samym panom służą.

„Religią", jeśli się tak można wyrazić, obydwu międzynarodówek jest materializm dziejowy. Socjaliści są szczersi, wyraźnie się do tego przyznają. Przedstawiciele wielkiego kapitału zakrywają istotną treść idealistycznymi frazesami. Obydwie jednak międzynarodówki wyznają jedną religię pieniądza, zysk, dóbr materialnych, odrzucając i bagateizując wszelkie idealistyczne motywy.

Obydwie międzynarodówki, złotą i czerwoną, łączy wspólny stosunek do żydów. W obydwu międzynarodówkach wybitną, jeśli wręcz nie decydującą rolę odgrywają żydzi. Tajne, ukryte nici wiodą do tajnych ośrodków kierowniczych żydostwa. W tych warunkach zrozumiałą dopiero staje się możliwość przejścia p. Grosterna, pracującego dłuższy czas w pismach zbliżonych ideologicznie do czerwonej międzynarodówki, do pisma reprezentującego międzynarodówkę złotą. Jest to zjawisko w tamtych sferach naturalne, oburzenie zaś za ujawnienie wynika jedynie stąd, że dziś ujawnienie tego faktu, zresztą całkiem dla tamtych panów naturalnego, jest mocno nie na rękę.

Ale nawet w zakresie ściśle gospodarczym różnice są mniejsze, niż się pozornie zdaje. I w złotej i w czerwonej międzynarodówce panuje wiara w kolosa gospodarczego, lekceważenie średnich i drobnych przedsiębiorstw. Ciągła koncentracja — oto hasła. W obydwu środowiskach jest ten sam wrogi stosunek do prawdziwej własności prywatnej, opartej na ścisłym związku właściciela i posiadanego przedsiębiorstwa. Z obydwu środowisk idzie tendencja do niszczenia mniejszych, rzekomo zacofanych, placówek gospodarczych. A różnica między koosalną spółką akcyjną i upaństwowionym przedsiębiorstwem, np. w raju komunistycznym, jest mniejsza niż się pozornie wydaje. I tu i tam pracują urzędnicy, tylko, że w jednym wypadku kieruje nimi generalny dyrektor, bardzo często żyd, a w drugim wypadku — komisarz, również bardzo często żyd.

Wobec istnienia tylu punktów zbieżnych, porozumienie obu międzynarodówek i ich ekspozytur, działających na terenie Polski, nie jest takie trudne. Staje się ono konieczne wtedy, gdy na horyzoncie zjawia się wspólny wróg. Takim wrogiem był w roku 1934 O. N. R., a dziś jest nim pismo narodowo - radykalne „ABC". W ten sposób wspólny wróg łączy, zdawałoby się, nieprzebłaganie wrogie sobie siły: międzynarodówkę czerwoną i międzynarodówkę złotą.

Jan Korolec

Chmurno i ciepło

Przewidywany przebieg pogody w dn. 30 b. m.

W dalszym ciągu pogoda chmurna i ciepła z deszczem w dzielnicach południowych, a z większymi rozpogodzeniami na północy kraju. Temperatura około 25 st. Umiarkowane wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

SIERPIEŃ 30 WTOREK	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
	4—43	18—29
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	11—1	20—19
	Dł. dnia	Ubyło
	13—46	2—59

Dziś św. Róży

Jutro św. Rajmunda

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR LETNI: Dziś o godz. 8 przezabawna komedia **„Kłopoty Bourrachona"**

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedia Devala **„Subretka"** ze Stefanją Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pani natura". **Birabeau.**

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8.15 wieczorem komedja muzyczna **„Na fali eteru"** P. Leone, L. Brodzińskiego. Lawiny Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Mesalem

TEATR KAMERALNY: „Zbyt licz na rodzina".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): **„Jedna na miljon" i „Król magików".**

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): **„Niewidzialne małżeństwo".**

JURATA: **„2 dni miłości" i „Promienie zagłady".**

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): **„30 karatów szczęścia"**

KOMETA: **„Orzeł leci do Chin"** i rewia.

MARS: **„Złoto na ulicy".**

MIEJSKI: **„Za kulisami sławy".**

PRAGA: „Cień Szanghaju" i „Skrzydła nad Honolulu".

PRASKIE OKO: Niedorajda" i „Ordynat Michorowski".

ROMA: „Tajemnica Indii".

SOKÓŁ **„Moja maleńka" i „Wielka miłość Beethovena".**

STUDIO (Chmielna 7): **„La Habanera".**

SORRENTO (Krypska 34): **„Nie oddam dziecka" i „Magnolia".**

ŚWIAT: **„Tajny Agent" i „sylwetki".**

Urzędy celne
na pograniczu litewskim

W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu o utworzeniu drogowych granicznych urzędów celnych w Gromadziszkach przy szosie Suwałki Szypliszki — Kalwaria — Mariampol oraz w Zawiasach przy drodze Landwarów — Zawiasy — Wiewis — Kowno.

Ponadto utworzono posterunek celny w Uranach przy drodze Ejszyszki — Urany — Warena.

Do zakresu ich działania należy odprawa celna osób, środków lokomocji i towarów.

Samochody i domy podpalała
Zuchwała banda

Śledztwo w sprawie olbrzymiej afery asekuracyjnej — ujawnia nowe sensacyjne szczegóły działalności bandy, zorganizowanej przez szefa kancelarii Komendy Wojewódzkiej Policji w Warszawie, st. przod. Jana Stankiewicza i Hirsza Zelikowicza.

PRÓCZ SAMOCHODÓW — WILLE

Banda trudniła się nie tylko podpalaniem wysoko ubezpieczonych samochodów z transportem. Na bez porównania większą skalę zakrojone było podpalanie willi i domów w okolicach Warszawy dla uzyskania wygórowanych premii asekuracyjnych.

W ostatnich latach w okolicach Otwocka spłonęło 120 willi. Władze ustaliły, iż 60 pożarów powstało wskutek podpalenia, 40 willi spłonęło również z tej samej przyczyny, lecz nie zdołano tego z całkowitą pewnością udowodnić.

Wykrycie podpaalaczy natrafiało na duże trudności. Obecnie jednak można już stwierdzić, iż w niemal wszystkich pożaraci na linii Warszawa — Otwock brała udział banda Stankiewicza i Zelikowicza.

„WYDZIAŁY" BANDY

„Wydział" bandy, zajmujący się podpalaniem samochodów, miał wykonawców w osobach Mendla Garbera i Bolesława Rzepki. Pomocnikami Stankiewicza i Zelikowicza w zakresie oszustw ubezpieczonych przez podpalanie willi i domów byli dwaj zawodowi kryminaliści, karani za kradzież i bandytyzm bracia Hersz i Szymon Rolnikowie.

Podobnie jak Stankiewicz i Zelikowicz zostali oni osadzeni w więzieniu. Ponad to w związku z podpalaniem domów pod Warszawą **przebywa w areszcie szereg innych osób.**

Również coraz szersze kręgi zatacza **śledztwo w sprawie podpalania ubezpieczonych samochodów.**

„WIARYGODNY" ŚWIADEK W MUNDURZE

Aferzyści dokonali szeregu oszustw paląc samochody pod Zambrowem, Łodzią, Lubartowem, Katowicami, Białymstokiem i w Otwocku.

Stankiewicz zdobywał się przy tym na daleko posuniętą bezczelność. Gdy jedno z towarzystw asekuracyjnych powziąwszy pewne podejrzenia, wstrzymało wypłatę premii ubezpieczeniowej za samochód, który spłonął w Otwocku, Stankiewicz zjawił się w biurze Towarzystwa ubrany w mundur.

Oświadczył, iż był przypadkowo przy pożarze i może kategorycznie stwierdzić, że powstał on wsksutek wypadku bez winy kierowcy.

Wobec zeznań „wiarogodnego" świadka premię bandzie wypłacono.

Stankiewicza aresztowano podczas urzędowania przeprowadzając rewizję w biurku i zabezpieczając znalezione dokumenty.

Podczas rewizji w mieszkaniu Stankiewicza znaleziono dwa świeżo kupione rewolwery. Herszt Stankiewicz nie chciał wyjawić, w jakim celu je nabył. Ustali to niewątpliwie dalsze dochodzenie.

DZIEŃ W POLITYCE

AMATORZY OZONU

Agencja „Echo" donosi: Już w dniach najbliższych spodziewać się należy akcesu 7 posłów do O. Z. N. Posłowie ci chodzili dotąd „luzem", nie należąc do żadnej grupy.

SEN. RÓG ODWIEDZA LUDOWCÓW

Sen. Róg, który jest prezesem Ozonu na woj. warszawskie, odwiedził ostatnio — jeżdżąc na konferencje po powiatach — działaczy Stronnictwa Ludowego, swoich dawnych współpracowników.

MICHAŁOWICZ — BARTEL

W tych dniach miało miejsce spotkanie między b. premierem sen. Bartlem a sen. Michałowiczem, przywódcą Klubu Demokratycznego. Jak wiadomo, w niedługim czasie zwołany ma być Kongres Stronnictwa Demokratycznego, którego twórcą jest m. in. prof. Michałowicz.

CZY POWSTANIE ZWIĄZEK MONARCHISTÓW?

Swego czasu dość żywą działalność rozwijał w Polsce Związek Monarchistów. Przez okres ostatni grupa ta prawie że nie ujawniła swej działalności. Obecnie grono monarchistów z dr. Ćwiakowskim na czele czyni zabiegi w kierunku uaktywnienia tej grupy i ożywienia jej działalności.

CZY DRUGI Z. P. M. D.?

Jak wiadomo, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej (t. zw. Z. P. M. D.) jest przybudówką grupy „naprawiaczy", która nie najchętniej patrzy na nowe Stronnictwo Demokratyczne. Ta znów partia chce mieć za wszelką cenę „własną" młodzież.

Ostatnio wysunięto myśl utworzenia nowego związku młodzieżowego pod nazwą: Związek Młodzieży Demokratycznej. Mielibyśmy więc obok Z. P. M. D. jeszcze Z. M. D.

Susza
w dziśnieńskim

Z Głębokiego donoszą, iż na terenie pow. dziśnieńskiego od miesiąca nie było deszczu. W związku z niesłychanymi upałami, w wielu miejscowościach doszczętnie wyschły studnie, tak, że mieszkańcy są zmuszeni do czerpania wody w odległych o kilka klm jeziorach i rzekach.

Na polach i w ogrodach zostały formalnie spalone warzywa i rośliny, oraz w wielu wypadkach zaobserwowano więdnięcie drzew. (s).

Fragment z nad jeziora Narocz
Wyrobienie obywatelskie
robotników śląskich

Wilno, w sierpniu (kor. wł.).

Jezioro Narocz staje się coraz modniejszym miejscem do spędzania wywczasów. Bywały w tym roku dni, w których formalnie nie było miejsca dla jednej osoby w coraz liczniej powstających hotelikach, pensjonatach i restauracjach.

W ślad za rzeszą wycieczkowiczów i letników ciągną, żądni zysku, wietrząc obfity zarobek żydzi, których przed tym nad jeziorem znano tylko jako, bezlitosnych eksploatatorów rybackich.

Teraz pojawiło się ich już sporo.

Najdawniej chyba osiedlił się właściciel niewielkiego sklepiku, połączonego z restauracyjką na zakręcie szosy we wsi Kupa, żydek, popularnie nazywany „Elką". Otóż u tego Elki jest zawsze tłoczno. Zatrzymują się przed żydowską budą limuzyny różnych potentatów, stają się motocykle mniejszych figur, tłumnie pchają się piechury.

Publiczność głównie inteligencka znosi żydowi zaoszczędzone na wycieczkę grosze — i nikogo to nie razi, że kupuje u żyda.

Zupełnie inaczej zachowała się brać robotnicza, gdy zawitała nad jezioro z wycieczką ze Śląska.

Do zakładu „Elki" przez nieświadomość zajrzało kilku robotników, lecz przekonawszy się, że właściciel jest żydem, natychmiast opuścili lokal, nic nie kupując. Co więcej, ustawili się Ślązacy przed sklepjem i ostrzegali nadchodzących kolegów przed kupnem u żyda.

Tak więc robociarz śląski jest wzorem dla inteligencji. Wykazał on więcej wyrobienia obywatelskiego, niż potentaci z własnych, czy urzędowych aut. (s).

Do skromnej mogiły
złożono zwłoki ś. p. T. Axentowicza

KRAKÓW, 29. 8. W poniedziałek w godzinach południowych odbył się w Krakowie przy licznym udziale przedstawicieli świata naukowego, intelektualnego, artystycznego oraz władz miejskich pogrzeb śp. Teodora Axentowicza, znakomitego malarza, zasłużonego rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Po nabożeństwie odprawionym w kaplicy cmentarnej, trumnę wyniesiono przed kaplicę, gdzie imieniem ministra W. R. i O. P. pżegnał zmarłego naczelnik wydz. Sztuki dr. Wł. Zawistowski. Imieniem Akademii Sztuk Pięknych przemówił prorektor Akademii Sztuk Pięknych Gałęzowski.

Następnie kondukt prowadzony przez ks. Infułata Kulinowskiego, wśród modłów i śpiewów żałobnych licznego duchowieństwa, ruszył na nowy cmentarz rakowicki.

Przed trumną niesiono dwa wieńce: od profesorów Akademii Sztuk Pięknych z Krakowa i z Warszawy, za wieńcami zaś — krzyż komandorski „Polnia Restituta".

Za trumną postępowała najbliższa rodzina zmarłego, profesorowie Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Rektor U. J. byli rektorzy U. J. urzędu wojewódzkiego, zarządu miasta, malarze i rzeźbiarze, studenci Akademii Sztuk Pięknych i tłumy publiczności.

Po modłach nad grobem, trumnę złożono do prostej mogiły.

Ujęcie morderców
krwawej zbrodni pod Otwockiem

Mordercy spod Otwocka, których ofiarą padł gospodarz wsi Pogorzel Władysław Wink, zostali wczoraj ujęci przez policję.

Wink, jak donosiliśmy, jadąc wozem wraz z teściem swoim, również gospodarzem wsi Pogorzel 50-letnim Józefem Grzegółką został w tajemniczych okolicznościach zamordowany przez dwu nieznanych bandytów.

Świadek bestialskiej zbrodni Grzegółka zatrzymany przez policję nie umiał dać żadnych wyjaśnień, gdyż zbrodniarze zarzucili mu koc na głowę i wówczas dokonali zabójstwa.

Śledztwo doprowadziło do ujęcia i aresztowania potwornych morderców, mieszkańców Otwocka: Trzaskowskiego, handlarza trzodą chlewną i jego przyjaciela Bąka.

Trzaskowski, trudniąc się handlem dostarczał wszystkim rzeźnikom otwockim trzodę chlewną. Ostatnio Trzaskowski rozpił się i nie wywiązywał się z przyjętych zobowiązań. Kupcy więc rozwiązali z nim umowę.

Trzodę zaczął dostarczać zamiast Trzaskowskiego syn Grzegółki 27-letni Jan. Dowiedział się o tym Trzaskowski i postanowił zemścić się.

Uplanował zamordowanie młodego Grzegółki. Namówił swego kompana Bąka i wspólnie zaczaili się oni na szosie pod Otwockiem, gdzie jak wiedzieli, będzie przejeżdżał Grzegółka.

Widząc nadjeżdżający wóz, napastnicy skorzystali z drzemki woźnicy i wsiedli na furmankę. Obudzono Grzegółkę. Zapytany: — „Skąd wy?" — gospodarz odpowiedział: — „Z Pogorzel". Wówczas padł strzał.

Zbrodniarze myśląc, iż zamordowali syna Grzegółki, zbiegli.

Tymczasem ofiarą bestialskich zbrodniarzy padł zięć Grzegółki — Wink.

Inicjatywa godna uznania
Targi meblowe w Swarzędzu

Inicjatywa zorganizowania dorocznych Targów Meblowych w Swarzędzu jest ze wszech miar godną uznania. W jej realizacji widzimy wejście tamtejszych stolarzy na nowe drogi kontaktu handlowego z odbiorcami. Targi bowiem nie tylko dają okazję kupcowi branży meblowej możność zorientowania się w produkcji całego stolarstwa swarzędzkiego i poczynienia korzystnego zakupu, lecz są również łącznikiem bezpośredniego już kontaktu producenta z konsumentem.

W chwili obecnej dzieli nas zaledwie kilka dni od otwarcia IV Targów Meblowych, które są stosunkowo młodą imprezą tego typu, a jednak zdobyły sobie już zdecydowane stanowisko w szeregu największych regionalnych imprez gospodarczych i stanęły obok wielkich popularnych Targów i Wystaw.

Oprócz swego właściwego znaczenia gospodarczo - handlowego, Targi Meblowe w Swarzędzu są z jednej strony wielką zbiorową imprezą, reprezentującą życie gospodarcze Swarzędza wobec przybyszów, z drugiej zaś strony są one przeglądem własnego dorobku rzemieślnika swarzedzkiego, który zorganizowany w trzech żywotnych organizacjach, t. j. w Wielkopolskim Związku Rzemieślników Chrześcijan, Cechu i Spółdzielni „Jedność", pracuje nad usprawnieniem nie tylko organizacji pracy, ale i podniesieniem jakości i ilości produkcji oraz jej zbytu.

Za podanie ręki Goebbelsowi
napad Czechów na mieszkanie

PRAGA, 29. 8. Kilka dzienników socjal - demokratycznych wszczęło kampanię przeciw pracującej obecnie w atelier niemieckich czeskiej artystce filmowej, Lidii Barow. Dzienniki zarzucają wybitnej artystce czeskiej, iż pracuje dla filmu niemieckiego i że w okresie wizyty w Berlinie syna Mussoliniego, Vittorio, na jednym z przyjęć podała rękę niemieckiemu ministrowi Goebbelsowi.

Kampania ta sprowokowała napad podburzonych agitacją tłumów na mieszkanie matki artystki, które zdemolowano, rozbijając szyby. Zdemolowano także wystawę zakładu fotograficznego, gdzie znajdowała się fotografia Barow.

We wrześniu

ukazuje się na ekranie kina „ROMA" i innych największych kin w Polsce film p. t. „TAJEMNICE INDII". Film ten zrealizowany został w czasie wyprawy Francuza, ks. Lhande, obejmującej okręgi misyjne w Indiach. Oprócz ukazania nam wszechstronnie pracy misjonarzy katolickich, rewelacyjny ten film uchyla tajemnicy zupełnie nam nieznanych Indji braminów — kraju niesłychanej formalistyki rytualnej, fanatyzmu i nienawiści kastowej. Film „TAJEMNICE INDII" jest doubingowany na język polski. Autentyczny ten dokument, film „TAJEMNICE INDII" ukaże nam obrazy dotąd niedostępne dla oka Europejczyka.

Echa wojny w Chinach
w procesie karnym w Warszawie

Na wokandzie IX wydziału karnego stołecznego Sądu Okręgowego, znaleźć się ma dziś, dn. 31 b. m. ciekawa sprawa obywatela chińskiego Szen - Czyng - Ten. W procesie Chińczyka znaleźć mają odgłos ostatnie wydarzenia wojenne na Dalekim Wschodzie. Szen - Czyng - Ten skazany został na 8 miesięcy więzienia, pod zarzutem popełnienia oszustw, polegających na wyłudzeniu większych sum pieniężnych pod pozorem pożyczki.

Obecnie obrona skazanego wniosła apelację i powołała szereg świadków z pośród kolonii chińskiej w Warszawie, na okoliczność, iż Szen - Czyng - Ten popadł w trudności finansowe, wskutek wybuchu konfliktu wojennego między Japonią a Chinami. Miał on bowiem otrzymać większy przekaz pieniężny z Szanghaju.

Jak powstał przemysł snycerski
w Pawłowicach na Śląsku

Pawłowice Śląskie wieś w woj. śląskim są poważnym ośrodkiem przemysłu snycerskiego i rzeźbiarskiego. Specjalnością pawłowickich rzeźbiarzy jest sztuka kościelna, a w szczególności wyrób ołtarzy, figur kościelnych, feretronów i t. d.

W przemyśle tym pracuje w Pawłowicach i okolicy około 60 mistrzów, czeladników i uczniów.

Pawłowice ponadto dostarczają całej Polsce rutynowanych rzemieślników z tego działu. Pawłowiccy rzeźbiarze pracują w Piekarach Śląskich, Bydgoszczy, na Pomorzu i t. d.

Ciekawy jest początek tego przemysłu, którego twórcą jest rzeźbiarz Jan Janota, urodzony w 1868 r.

Na utalentowanego do rzeźby 14-letniego Janotę zwrócił uwagę ówczesny miejscowy proboszcz — i wysłał go na naukę do zakładu rzeźbiarskiego w Raciborzu. Po naucę zawodowej Janota powrócił do swej wsi rodzinnej i tu założył pracownię rzeźby kościelnej, w której wychował pokolenie rzeźbiarzy.

Cały szereg uczniów Janoty szło na dalsze studia do szkół zawodowych i artystycznych, a następnie rozpraszali się po Polsce i Niemczech. Większość jednak osiedlała się z powrotem w Pawłowicach, stwarzając przez to w tej miejscowości jeden z poważniejszych ośrodków przemysłu artystycznego w Polsce.

Obecnie wśród rzeźbiarzy pawłowickich daje się zauważyć żywy ruch organizacyjny.

Niedawno odbyło się w Pawłowicach zebranie mistrzów, czeladników i młodzieży rzeźbiarskiej Koła rzeźbiarzy i snycerzy przy Tow. Popierania Przem. Ludowego i Domowego w Katowicach.

Zebranie wyłoniło Komitet organizacyjny Koła, w skład którego weszli pp.: Janota Jan, naczelnik Franciszek Folek, Jan Sereta, Alojzy Zdziebło, Juliusz Dziendziel, Wiktor Baczewski i Józef Frisch.

Komitet postanowił urządzić pierwszą wystawę rzeźby pawłowickiej w Pawłowicach w czasie od 3 do 11 grudnia b. r. Energiczne przygotowania do wystawy już rozpoczęto.

Koleje wojny hiszpańskiej

Lokalny sukces czerwonych nad Ebro

Przewaga lotnictwa narodowego

Ostatni miesiąc wojny domowej w Hiszpanii odznaczał się specjalną aktywnością obydwóch stron.

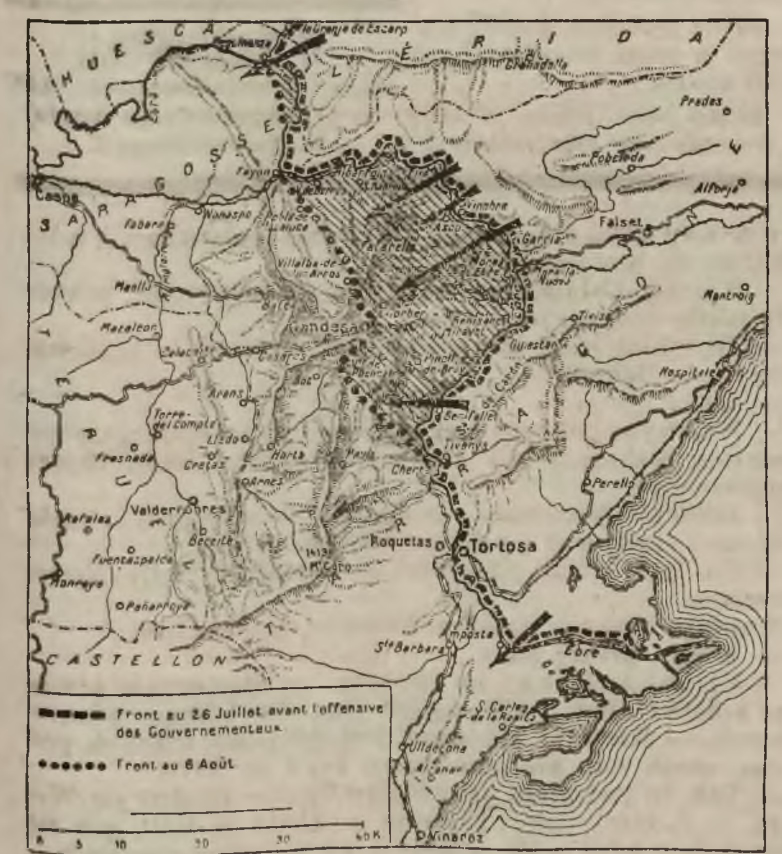
Na południowym zachodzi,e powstańcy zawdzięczając koncentracji wojsk czerwonych na innych terenach frontu, kilku energiczniejszymi posunięciami zajęli stosunkowo dużą przestrzeń i zlikwidowali niebezpieczny dla siebie punkt t. zw. „worek“ w okolicach Don Benito. W tym punkcie (patrz miniaturka na rys. Nr. 1 czarna plama) powstańcy wciągu kilku dni posunęli się o 65 km. naprzód.



Mapa zdobyczy terenowych gen. Franco od 15 marca br. Obok miniaturka półwyspu (czarne plamy ozn. postępy wojsk narodowych).

Prawie równocześnie czerwoni w dniu 25 lipca wykonali niespodziewanie atak wzdłuż całego frontu rzeki Ebro. Pomimo waleczności armii narodowej, atak czerwonych był tak niespodziewany i tak dobrze przygotowany, że aczkolwiek udał się tylko częściowo , to jednak doprowadził do chwilowego cofnięcia się wojsk powstańczych. Na froncie 125 km. między m. Fayon i Cherta (rys. Nr. 2). Czerwoni przekroczyli rzekę Ebro. Na północ i południe od wyżej wymienionych miejscowości atak został odparty.

Fachowcy wojskowi z uznaniem wypowiadają się o tej operacji, przeprowadzeniem której czerwoni dali dowód, że umieli wbrew dotychczasowym praktykom, wdrożyć pewne zasady dyscypliny wśród zanarchizowanych zwykle oddziałów. Pozatem operacja ta wymagała zgromadzenia olbrzymiej ilości materiałów technicznych w postaci mostów, pontonów, łodzi, materiału artyleryjskiego i wreszcie dużego zdeterminowania wojsk pchniętych do ataku na przestrzeni przeszło 200 km.



Mapa ilustrująca postępy ofensywy czerwonych nad Ebro.

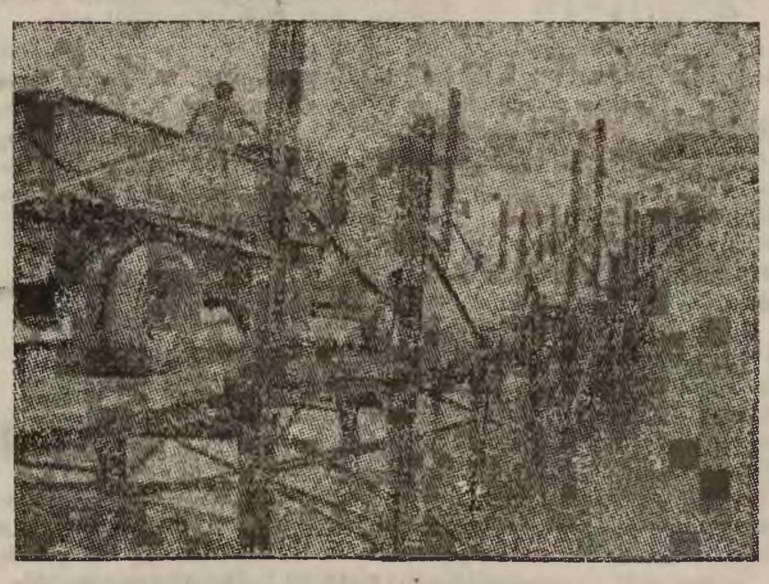
Na rysunku Nr. 2 strzałki wskazują kierunek ataku czerwonych, który doprowadził w pierwszym etapie (7 sierpnia) do wyprostowania linii frontu, ukształtowanego poprzednio w postaci wklęsłej wzdłuż wybrzeży Ebro. Poza m. Gandesa jednak czerwoni już nie zdołali się posunąć, natrafiając na nieprzezwyciężony opór, a później kontrataki armii narodowej.

Słabą strona czerwonych okazał się brak dostatecznej ilości samolotów. Pod tym względem gen. Franco ma całkowitą przewagę. Atak olbrzymiej ilości somolotów, niszcząc pontony czerwonych, przerzucone w wielu punktach przez rzekę, uniemożliwiając transport i nękając czerwone oddziały, wprowadził nastrój paniki w ich szeregi. Znawcy wojskowi twierdzą, że głównie dzięki przewadze przeciwnika w powietrzu, czerwoni nie będą mogli wyzyskać chwilowej szansy, jaką zdobyli dzięki zaskoczeniu.

Ostatnie depesze potwierdzają słuszność tych przewidywań — czerwoni są stopniowo spychani po za Ebro.

W każdym razie epizod ten był pewnym cofnięciem się w stałym i konsekwentnym opanowaniu półwyspu przez narodowców.

Miniaturka półwyspu na rys. Nr. 1 obrazowo wyjaśnia postępy gen. Franco: czarne plamy to tereny zdobyte po 15 marca b. r., dwie białe wyspy, to na północy Katalonia z Barceloną, a na południu część Hiszpanii z Madrytem i Walencją, pozostają jeszcze w ręku czerwonych.



Jeden z mostów, przerzucony pod czas ataku przez rz. Ebro.

W ogniu bomb samolotowych dziesiątki mostów wraz z ludźmi i transportami ginie w odmętach rzeki, Obok zniszczonych mostów, pod ochroną artylerii, czerwoni budują nowe, póki starczy materiału i... determinacji.

Tłumy publiczności

na Dorocznej Wystawie Radiowej

W dniu otwarcia Dorocznej Wystawy Radiowej, przewinęło się przez sale wystawowe w ciągu jednego popołudnia ponad 3.000 osób. Wszyscy zwiedzający podkreślają zgodnie ujmującą estetykę pawilonów i stoisk, zarówno firm przemysłowych, jak i Polskiego Radia. Szczególne zainteresowanie zwiedzających budzą modele nowych aparatów radiowych na sezon 1938 — 39, oraz plastyczna mapa sieci stacyj nadawczych Polskiego Radia, świetlona kolorowymi neonami. Magnesem ściągającym tłumy na Wystawę jest efektownie urządzone Studio Polskiego Radia, obliczane na 400 miejsc. W Studiu tym za specjalną opłatą w wysokości 1.— zł. na rzecz radiofonizacji najbiedniejszych szkół powszechnych po wsiach, można nie tylko słuchać doskonałych koncertów w wykonaniu orkiestr radiowych oraz występów asów programowych Polskiego Radia, ale również zaznajomić się z tajnikami technicznymi nadawaniu audycji radiowych.

Koloniści niemieccy

w Polsce centralnej

Czasopismo niemieckie „Jomsburg“ zamieszcza niewielki artykulik Breyera a właściwie tylko komentarz do opracowanej przez niego samego i umieszczonej na końcu zeszytu mapy osiedli niemieckich w środkowej Polsce. Podziałka mapy — 1 : 500.000.

Osiedli niemieckich jest oczywiście bez liku. Odrębnymi kolorami wzgl. znakami oznaczony jest charakter kolonistów w/g krajów, z których pochodzą (Pomorze, Brandenburgia, Śląsk, płd.-Zachodnie Niemcy i t. d.), według wyznania i t. p.

Najciekawsze dane, przytoczone przez Breyera, są następujące:

Według ostatniego spisu ludności z r. 1931 **na obszarze byłego Królestwa Kongresowego, bez Chełmszczyzny było 325.000 Niemców, z czego 70 proc. siedziało na roli a 30 proc. stanowiło ludność miejską.**

90 proc. tej **ludności niemieckiej należało do kościoła ewangelickiego (augsburskiego wyznania)**, katolików było 5,7 proc., reszta należała bądź do kościoła reformowanego, bądź też do różnych sekt protestanckich.

Pierwsza fala kolonistów niemieckich (około r. 1600) pochodziła z Niemiec północno - zachodnich („Holendrzy“). Osiedlili się oni na północy od Torunia, po czym zaczęli się posuwać zwolna w kierunku południowym i południowo - wschodnim aż do Wołynia.

Około r. 1700 zaczęli przybywać koloniści z Prus Wschodnich i Zachodnich, zajmując obszary między Lipnem a Rypinem, skąd posunęli się ku południowemu wschodowi aż do Bugu.

W połowie XVIII. wieku napłynęła do Polski silna fala emigrantów z Pomorza; przybysze ci osiedlili się w okolicach Gostynina, skąd wskutek niekorzystnych warunków terenowych przenieśli się masowo na Wołyń. Pod koniec wieku XIX zanotować możemy **długotrwałą falę emigracji Ślązaków do Polski południowo - zachodniej**, a w międzyczasie (między r. 1793 a 1806) napływ „Szwabów“, którzy przybyli z Niemiec południowo - zachodnich.

Całemu szeregowi osiedli „szwabskich“ w okolicach Warszawy grozi według Breyera niebezpieczeństwo wynarodowienia. Przyczyną tego niebezpieczeństwa jest, jak zresztą w innych podobnych wypadkach, bliskość wielkiego obcojęzycznego miasta.

Wiejską ludność niemiecką dzieli Breyer na następujące 4 grupy: ludność pochodzącą z Pomorza stanowi 36 proc., koloniści z Niemiec północno - zachodnich — 28 proc., Ślązacy również 28 proc., reszta—8 proc., to „Szwabi“.

Co się tyczy elementu niemieckiego, osiadłego w miastach, to jest on przeważnie pochodzenia śląskiego. Gros tych Niemców mieszka w okręgu przemysłowym łódzkim.

P. Frycz przeciwko Czechom

Zapowiedź zmiany czy prywatna opinia?

W ostatnim numerze „Myśli Narodowej“ w tygodniowym felietonie „Na Widowni“, poświęconym pamięci ks. Hlinki znajduje się ustęp następujący:

Trzeba to wyraźnie zaznaczyć, bo politycznie jest to fakt pierwszorzędnego znaczenia. W życiu Słowaczyzny istnieje jakby stały bieg wahadłowy: od Węgier do Czech i z powrotem. O ile za Hlinki, który cierpiał prześladowania od władz węgierskich, porozumienie z Węgrami było absolutnie niemożliwe, to u Sidora, który tego rodzaju wspomnień niema, nie jest ono wykluczone.

Chodzi bowiem o to, że Słowaków katolików, a tych jest przytłaczająca większość i oni rozstrzygają o całokształcie życia narodowego, — dużo więcej łączy z Węgrami jak z Czechami. Przecież Maciej Korwin jest ukochanym słowackim królem i pełno o nim różnych legend i powieści. Całe życie słowackie urabiało się na styl i modłę węgierską. I o ile w jednym państwie było to dla nich, jako dla słabych i małych, groźne, o tyle dziś, gdy przeciągnięto kordony, które już w tej, czy w innej formie zawsze zostaną—straciło na znaczeniu.

Z punktu widzenia Polski, są te zmiany niewątpliwie korzystne. Chodzi nam bowiem o konsolidację Europy między Niemcami i Rosją. W budowaniu tej konsolidacji Słowacy są elementem bardzo twórczym — Węgrzy ważnym. Ważne więc jest, by była między nimi jakaś zgoda i harmonia. W dobie wielkich dyskusji czeskich, ofensywy sudeckiej i zmierzchu masonerii praskiej stanowisko słowackie przybiera na znaczeniu. To że, w takiej chwili stanie na ich czele człowiek młody, jest okolicznością znaczącą i dodatnią.

P. Frycz autor felietonu nie wspomina zupełnie o Czechach, jako bardzo istotnym elemencie konsolidacji Europy. Teraz jeśli chodzi o masonerię praską, to ci, którzy o tym piszą bardzo łatwo zapominają, że Węgrzy przez długi okres były bardzo istotnym centrum masonerii. Zapomina się o tym tak samo, jak zapomina się o silnych wpływach protestanckich na Węgrzech, wtedy zawsze, gdy się pisze o ruchu husyckim w Czechosłowacji. A przecież w polityce zagranicznej bardziej może, niż gdzieindziej, chodzi o zachowanie obiektywnej oceny faktów.

Ale teraz o rzeczy ważniejszej. Wyżej cytowany ustęp znalazł się na łamach „Myśli Narodowej“ organie Stronnictwa Narodowego. Dotychczas prasa tego Stronnictwa zachowywała obiektywny stosunek do Czechosłowacji. Czy artykuł p. Frycza jest zapowiedzią zmiany. Czy też tylko prywatnym wypowiedzeniem samego autora. W interesie stosunków polsko - czeskich, chcemy wierzyć, że zachodzi tu druga ewentualność.

Milionowy majątek

kupili komuniści czescy

PRAGA, 29.8. Partia komunistyczna CzechosŁowacji zakupiła wielki majątek Holany wartości kilku milionów koron czeskich. Założony tam będzie kamień węgielny pod budowę całego kompleksu domów. który będzie służył za siedzibę partii. W domach tych znajdzie pomieszczenie kilkuset działaczy Komsomołu czeskiego.

Zboże i inwentarz żywy

Nie mogą być licytowane

Na podstawie obowiązujących przepisów egzekucyjnych, w okresie żniwnym wstrzymane jest na przeciąg czterech tygodni dokonywanie przez urzędy skarbowe licytacji u właścicieli gospodarstw wiejskich.

Ostatnio, w ramach prowadzonej przez rząd akcji zbożowej, min. Skarbu wydał okólnik, mocą którego okres ten przedłużony został do dnia 15 października b. r., przy czym w stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, dla których wymiar gruntowego podatku bez dodatków komunalnych nie przekracza 60.00 zł., należy wstrzymać wszelkie czynności egzekucyjne.

W stosunku do pozostałych właścicieli gospodarstw wiejskich mogą być — w myśl okólnika — w tym okresie wysyłane jedynie upomnienia oraz dokonywane zajęcia ruchomości, z wyjątkiem zboża, przeznaczonego pod zastaw rejestrowy oraz zajęcia wierzytelności. Ograniczenie dalszych — poza zajęciem — kroków egzekucyjnych nie będzie stosowane jednakże do tych właścicieli gospodarstw rolnych, którym wymierzono podatek gruntowy za r. b. w kwocie powyżej 60.00 zł., a których zaległości z prawomocnych wymiarów w podatku gruntowym lub innych daninach komunalnych i państwowych przekraczają ostatni roczny wymiar, choćby w jednej z tych danin.

W stosunku do tej kategorii płatników, posiadających poważniejsze zaległości, a w szczególności w stosunku do płatników opornych, mogą być stosowane nawet w okresie przed 15-tym października dalsze kroki egzekucyjne, aż do sprzedaży licytacyjnej, jednakże i w tym wypadku urząd skarbowy nie może sprzedać w drodze licytacji ziemiopłodów i inwentarza.

Wstrzymanie egzekucji należności publiczno - prawnych do dnia 15.IX. łącznie z uruchomionymi już i przeprowadzonymi kredytami zaliczkowymi i rejestrowymi powinno przyczynić się do zmniejszenia podaży zboża z nowych zbiorów i oddziałać przez to na bardziej równomierne rozłożenie tej podaży.

Nowe warunki obrotu towarowego

z b. Austrią — od 1 września r. b.

W związku z wprowadzeniem w życie z dniem 1 września b. r. nowych układów gospodarczych polsko - nimieckich, które obejmują również dotychczasowy obrót towarowy polsko - austriacki — **przesyłki towarowe pomiędzy Polską i terytorium b. Austrii wymagać będą — zarówno przy imporcie jak i eksporcie — świadectw rozrachunkowych**, stosowanych dotychczas w obrocie towarowym polsko - niemieckim.

Świadectwa rozrachunkowe wydawane będą, w granicach ustalonych kontyngentów. przez Polski Instytut Rozrachunkowy, jego dlegatów przy izbach przemysłowo - handlowych, względnie przez upoważnione do tego organizacje branżowe.

Zwraca się szczególną uwagę eksporterów i importerów, że przesyłki do Polski z b. Austrii, względnie z Polski do b. Austrii, **które nadejdą na polską granicę celną po godz. 12 w nocy z 31 sierpnia na 1 września b. r., — nie będą w razie braku świadectw rozrachunkowych przepuszczone.**

Dr. T. Głuziński

Pędziszem na południe

XIX

Rano odwiedza nas w hotelu policja. Oglądają nasze paszporty i wychodzą. Gospodyni tłumaczy nam, że to pobliże granicy czesko-słowackiej i stąd czujność policji. Do granicy stąd tylko 40 kilometrów.

Wstaliśmy względnie wcześnie i ogarnął nas szał powrotu. Pędzimy z Hof w kierunku Drezna tą samą drogą, którą w odwrotnym kierunku przebywaliśmy tak niedawno. Pogoda popsuła się zdecydowanie. Wczorajsza burza zamieniła się w nieustanny, chwilami ulewny, deszcz. Nie uprzyjemnia to podróży.

Góry, choć niskie, otuliły się w mgły. Chłód tak przenikliwy, że jedziemy w paltach. A kilka dni temu szukaliśmy schronienia przed upałem! Korzystając na przemian z szosy i z Autobahnów, myśląc, tylko o pokonaniu przestrzeni odwalamy około 180 km. dzielących nas od Drezna.

W Dreźnie pada deszcz niezmordowanie, tak samo zresztą, jak moczył nas, gdy jechaliśmy w tamtą stronę. Parkujemy auto i chodzimy trochę w okolicy Zwinglera. Wstępujemy na kiełbasę z kapustą, podlaną piwem. Po drodze obserwujemy na placu tresowanie Hitlerjugend. Jakaś setka chłopaków w latach od 10 — 14 na siekącym deszczu, zziębniętych i mokrych idzie na obowiązkowe ćwiczenia. Chłopaki stoją dziarsko, choć niejeden napewno wolałby być w domu, gdzie jest sucho i ciepło. Ale trudno! Przymusowo od małego hartuje się przyszłego żołnierza.

Pędzimy znowu w kierunku Wrocławia. Ta sama trasa, co przedtem, gdyśmy wyruszali w podróż. W okolicy któregoś z mniejszych miast mijamy znowu liczny oddział Hitlerjungend na rowerach. Deszcz leje na dzieciska, ale żwawo przebierają nogami i patrzą na nas dumnie. Hartują się!

Mijamy Bautzen, czyli Budziszyn, miejsce naszego pierwszego noclegu niemieckiego. Mijamy Görlitz i Laubau, a każda szybkość wydaje nam się za mała. Zbaczamy trochę do Bunzlau, by tam wjechać na Autobahn. W Bunzlau postój.

Pijemy kawę w jakiejś kawiarence. Obok nas rozwalił się starszy, gburowaty Niemiec z małżonką i tonem pruskiego oficera wymyśla bezustannie kelnerce. Biedna dziewczyna nie wie co robić, bo nawet zamówienie masła brzmi po kapralsku.

Wracamy do auta, które postawiliśmy przepisowo przy chodniku. Z radością zauważyliśmy, że naszego sąsiada z kawiarni oczekuje przykrość. Oto postawił swój wóz wbrew przepisom. Dawniej w cesarskich Niemczech zapłacił by „5 Mark Strafe", co groziło na każdym kroku. A dziś?

Jakaś nieznana ręka na szybach jego samochodu nalepiła kartki z napisem drukowanym: „Und deine zehn Pflichten?" Jak spełniasz twoich dziesięć obowiązków, do których — jak widać — należy stosowanie się do przepisów porządkowych! Nikt na niegodziwca nie czeka, nikt go nie zapisuje, nie pyta o jego nazwisko, ale poprostu ktoś nieznany naraża go na publiczny wstyd. Paru chłopaków ulicznych patrzy z chodnika na wóz i śmieje się.

Teraz już Autobahnem do Wrocławia. Pośpiesznie, jednostajnie wśród deszczu. Na Autobahnie łatwo zasnąć i grozi to nawet kierowcy. Tylko przed siebie, żadnych domów, żadnych przechodniów, rowerów, czy pojazdów konnych. Nawet aut z przeciwka, a tylko od czasu do czasu wyściga się poprzedników.

Nareszcie 240 km. dzielących Drezno od Wrocławia już za nami! Przejeżdżamy przez miasto i dalej walimy szosą. Byle jaknajbliżej polskiej granicy!

W mroku nocnym dobijamy do Opola. Tutaj szukamy hotelu. Mamy dziś za sobą 530 kilometrów! Władek, jako kierowca, zdał egzamin z wytrzymałości!

W Opolu jakiś polski zjazd. Hotele zajęte. W westibulu jednego z nich zaczepia nas starsza pani i pyta, po polsku, czy jesteśmy Polacy i czy przybyliśmy na zjazd jako delegaci. Nie chcemy mistyfikować, więc wyjaśniamy nieporozumienie.

Na dworze leje niemiłosiernie, a my włóczymy się w poszukiwaniu noclegu. Wreszcie gdzieś wolne pokoje.

* * *

O szóstej rano już siedzimy w samochodzie. Pytamy o drogę. Ale nasza polska chorągiewka działa tutaj na Niemców drażniąco. Odpowiadają niechętnie i oburkliwie, zupełnie inaczej, jak w głębi Niemiec. Natomiast pozdrowienie „Heil Hitler" tutaj wypada manifestacyjnie, jakby na paradzie.

W Opolu na szyldach sklepowych co krok biją w oczy nazwiska o polskim brzmieniu. Czy to Polacy? Prawdopodobnie już zniemczeni powierzchownie, a niektórzy do głębi duszy. I kto wie, czy nie właśnie z takich Polaków składają się zastępy tych, którzy zżymają się na widok polskiej chorągiewki i z namaszczeniem mówią „Heil Hitler"?

Przez Gliwice i Bytom osiągamy granicę. Odprawa na komorze niemieckiej uprzejma, bez szykan. Wjeżdżamy na terytorium Polski. Znowu straż graniczna.

Celnik pyta nas, skąd przybywamy. „A walizki gdzie?" Pokazujemy na schowanie w tyle wozu. Zapewniamy, że nie wieziemy nic.

— Choć jedną muszę otworzyć dla formy — oświadcza strażnik z uśmiechem.

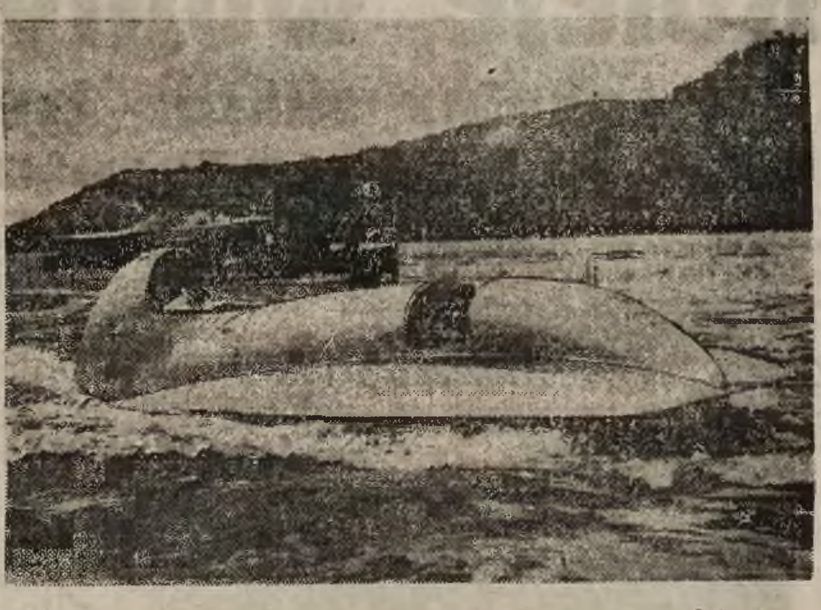
Nie znalazł więcej, niż było i pojechaliśmy dalej. Przez Katowice zmierzamy do Krakowa. Szosa doskonała, tylko ruch minimalny. Jak w Polsce.

W Krakowie rozstaję się z przyjaciółmi. Odbywamy u Hawełki pożegnalny obiad. Polska kuchnia jest stanowczo najlepsza.

Towarzysze moi jadą jeszcze do Małopolski, ja zaś zaraz motorówką wracam do Warszawy. Do tych murów, które oglądam codzień, do tej redakcji, która codziennie wypuszcza na świat kolumny zadrukowanego papieru.

Koniec.

Nowa łódź torpedowa



Na zdjęciu angielska łódź torpedowa, bardzo obrotna, zdolna rozwinąć niezwykłą szybkość, mogąca się oprzeć wstrząsom, wywoływanym przez wybuch torpedy — dzieło płk. Lawrence'a i inż. Spurra. Przeprowadzone z łodzią próby dały świetne rezultaty. Łódź ta odegra poważną rolę w taktyce wojny morskiej.

Przygody słynnych skrzypiec

włoskich mistrzów z Cremony

Najsławniejsze skrzypce świata pochodzą z włoskiego miasta Cremony, z pracowni Mikołaja Amatiego i Stradivariusów. Sława tych instrumentów była tak wielka, że król francuski Karol IX-ty wezwał Amatiego na swój dwór i polecił mu wykonać 12 skrzypiec, 6 altówek i 8 cello dla orkiestry dworskiej. Wszystkie niemal instrumenty zostały zniszczone w czasie wielkiej rewolucji.

Zachowały się tylko jedne skrzypce z herbem Karola IX i jego monogramem. Skrzypce te przechodziły dziwne koleje losu.

Gdy w r. 1792 motłoch paryski wyciął w pień wierną królowi gwardię szwajcarską, ocalał z rzezi jeden tylko gwardzista — Jean Tardi, który skrył się w magazynach królewskich, a następnie w przebraniu wydostał się z pałacu. Odchodząc, wziął ze sobą stare skrzypce, by w drodze do kraju udawać grajka. We Fryburgu odsprzedał skrzypce bogatemu arystokracie van der Veidowi za 3.500 franków, który z kolei ofiarował je pewnemu zbieraczowi niemieckiemu.

Były to, jak się łatwo domyśleć, właśnie owe jedyne skrzypce Karola IX-go.

Ciekawa jest również historia najpiękniejszych skrzypiec, jakie kiedykolwiek wyszły z Cremony, należących do słynnego skrzypka hiszpańskiego Sarasate, a znanych pod nazwą Boissier - Violine.

Pewnego dnia, jak niesie kronika, bogaty kupiec genewski M. Boissier wyjechał powozem na przechadzkę. W drodze jeden z koni zgubił podkowę, wobec czego Boissier zatrzymał się w najbliższym osiedlu przed kuźnią i kazał konia świeżo podkuć. W czasie postoju zauważył w kuźni wiszące na ścianie skrzypce. Boissier był znawcą skrzypiec i sam grywał na tym instrumencie.

— Jakim sposobem dostały się skrzypce w wasze posiadanie? — zapytał kowala.

— Będzie temu blisko 10 lat, gdy pewnego dnia przejeżdżała tędy banda cyganów, którym naprawiłem mocno uszkodzony wóz. Właściciel wozu zostawił mi w zastaw za reperację swoje skrzypce, by je za kilka dni wykupić. Cygan jednak więcej nie wrócił, a skrzypce jego od owego dnia wiszą na ścianie mojej kuźni.

— Sprzedalibyście skrzypce te — zapytał kupiec — za cenę naprawy wozu?

— Ależ bardzo chętnie, odparł kowal — przypominam sobie dokładnie, że koszty wynosiły równe 30 franków.

— Dam wam 500 franków — rzekł Boissier — tyle skrzypce te są warte.

Kowal przyjął propozycję i Boissier wrócił z instrumentem Stradivariusa do domu. Po jego śmierci nabył skrzypce fabrykant skrzypiec Guillaume, który je sprzedał pewnemu nauczycielowi muzyki na prowincję, od którego je później nabył jakiś paryski handlarz skrzypiec. Od niego nabył instrument sławny hiszpański skrzypek Pablo de Sarasate, który jednakże rzadko na nich grywał, gdyż wolał inne skrzypce Stradivariusa. W testamencie swym zapisał Sarasate dawniejsze skrzypki cygana swemu miastu rodzinnemu Pampeluna, gdy drugie skrzypce, na których zwykle grywał podczas swych występów koncertowych, ofiarował paryskiemu konserwatorium.

Otwarcie wystawy

W zamku Stefana Batorego

Góra zamkowa w Grodnie, na której wznoszą się resztki renesansowego zamku króla Stefana Batorego, kryje w sobie bezcenny materiał naukowy, dzięki któremu można odtworzyć nie tylko dzieje samego zamku, lecz także niezbyt dotychczas jasne dzieje grodzieńszczyzny. Pierwsze odkrycia, dokonane przez kustosza muzeum państwowego p. Jodkowskiego, a następnie systematyczne prace - wykopaliskowe od r. 1936 prowadzone przez komitet uczczenia króla Stefana Batorego ujawniły ślady niezmiernie bogatej przeszłości tego uroczego zakątka ziemi polskiej, leżącego na kszyżowaniu lądowej drogi ze wschodu na zachód ze szlakiem bursztynowym Niemna.

Zamek batorowy, ostatni bastion zachodniej kultury na ziemiach wschodnich, wznosił się na prastarym wzgórzu, na którym pierwsze grodziska powstały jeszcze w zaraniu dziejów Polski. Dotychczasowe prace wykopaliskowe ujawniły ślady grodu warego - ruskiego i mury ruin bizantyjskich świątyń z 11 i 12 wieku, pozostałości drewnianego grodu litewskiego z czasów Litwy pogańskiej (13 i 14 w.), pozostałości gotyckciego murowanego zamku Witolda (14 15 — w) i wreszcie fragmenty renesansowego zamku Batorego, przebudowanego kilkakrotnie w czasach późniejszych, nie mówiąc już o murach obwodowych, resztkach mostu łączącego górę zamkową z przeciwległym brzegiem Niemna i t. d.

Cały dorobek prac wykopaliskowych, zebrany został na wystawie archeologiczno - historycznej, jako stały dział muzeum historyczno-etnograficznego, mieszczącego się w dzisiejszym zamku.

B. HOFMANN 31)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Do antykwariatu Fokinga w Amsterdamie, gdzie przechowywano rzeczy pozostałe w spadku po kapitanie Kai Kragu, przeznaczone na licytację, dokonano zagadkowego włamania. Nic nie zginęło.

Jednocześnie sięgnął prawą ręką po kapelusz, lewą ujął dłoń młodej kobiety, podniósł do ust i ucałował mocno. Przy tym z uśmiechem skinął głową. Nie wyglądało na to, że chce pocieszyć Nelly lub dodać jej otuchy w obliczu szybko nadchodzącego groźnego niebezpieczeństwa — zdawało się, pragnie ją tylko uspokoić i zapewnić, że to jest, jak się wyraził, nieporozumienie, które musi się wyjaśnić ku obustronnemu zadowoleniu. Po chwili wysunął się cicho z pokoju i następnie z mieszkania.

Nelly pobiegła do okna. Tak, tam na ulicy stał komisarz Weninga z drugim mężczyzną, prawdopodobnie z Rottwynem.

— Boże Wielki... — szepnęła bezdźwięcznie. — Przecież on wpadnie im prosto w ręce...

Pomknęła do przedpokoju, usłyszała głuche zawodzenie wznoszącej się windy. Nie odważyła się otworzyć drzwi, wyjrzała przez okrągłe okienko. Ujrzała de Katta: stał na schodach i z niewzruszonym spokojem czekał na windę.

— Ależ obaj policjanci muszą go spostrzec, gdy będą wstępowali po schodach... — przemknęło jej przez głowę. — Jak on o tym nie pomyślał?

Jednak de Katt okazał się bardziej przewidujący, niż sądziła Nelly. Jak tylko z dołu rozległ się trzask drzwi wejściowych i gwar, wślizgnął się do windy. Pod ciężarem jego ciała na suficie zapaliła się lampka, lecz wkrótce zgasła, ponieważ de Katt nacisnął guzik „P" — parter — i usiadł z nogami na ławeczce.

Na drugim piętrze winda rozminęła się z Weningą i z Rottwynem. Obaj na nią popatrzyli, oczywiście.

— Pusta — powiedział komisarz.

— Tak się zdaje — odparł wywiadowca. — Ale nie widziałem, by ktoś wszedł przed nami do tej kamienicy. Więc jak się winda znalazła na górze? Stamtąd jej nie można wciągnąć.

De Katt obliczył słusznie, że obaj zatrzymają się na schodach i będą nasłuchiwali. Wobec tego pozostał w windzie.

Po paru minutach na górze rozległ się przytłumiony dzwonek, potem odgłos zatrzaśniętych drzwi. Dopiero wtedy de Katt wysunął się ostrożnie z windy, zbiegł po cichu po kilkunastu stopniach do suteren i przez korytarz wydostał się na inną klatkę schodową, a potem na ulicę.

Tymczasem obaj policjanci wkroczyli do mieszkania, przywitali się z jego właścicielką, Rottwyn został w przedpokoju, a Weninga wszedł do pokoju i zbliżył się do tego samego okna, przez które de Katt spoglądał niedawno na ulicę.

Nelly podążyła natychmiast za Weningą i zapytała:

— Czego pan sobie życzy w ogóle, panie komisarzu?

Weninga odwrócił się, popatrzył na nią i odparł po chwili:

— Chciałem trochę pogadać z panią. Chodzi mi o parę drobiazgów. Na przykład, czy mynheer de Katt tu mieszka i czy jest teraz w domu?

— Pan jest źle poinformowany, panie komisarzu. Mynheer de Katt tu nie mieszka, a czy teraz jest w domu, tego nie wiem.

Weninga uśmiechnął się uprzejmie.

W tym momencie ukazał się Rottwyn. Stojąc na progu, rozglądał się z ciekawością po pokoju.

— Rozumiem, proszę pani — podjął Weninga. — Mynheer de Katt tylko od czasu do czasu panią odwiedza. A w tej chwili go nie ma, prawda?

— Nie ma. Ostatecznie może pan się przekonać, pokażę panu resztę mieszkania...

— W takim razie niedawno stąd wyszedł — przerwał Rottwyn. — Szkoda!

— Co?...

— No, chyba pani nie pali cygara — dodał spokojnie wywiadowca, wskazując na niedopałek cygara, lekko tlejący w popielniczce.

— Jednak skorzystamy z miłego pozwolenia pani — rzekł Weninga i skierował się do sąsiedniego pokoju.

— To jest moja sypialnia! — zawołała Nelly tonem sprzeciwu.

Weninga obrzucił pokój pobieżnym spojrzeniem.

— Widzę, proszę pani.

— Tu jest łazienka... tu kuchnia... — tłumaczyła otwierając kolejno drzwi i zdradzając przy tym rosnące zdenerwowanie. — Komórki nie mam, jest tylko ten schowek pod oknem, chyba tam nie schowałam pana de Katta...

— Tak, to jest mało prawdopodobne — zgodził się Weninga. — A który pokój zajmuje mynheer de Katt, gdy się zatrzymuje u pani, a nie w hotelu lub w innym miejscu?

Skierowała się do przedpokoju i wskazując na lewo, powiedziała:

— Ten.

Weninga uchylił drzwi i wszedł do małego wąskiego pokoju, w którym stało tylko łóżko, szafa i stolik z jednym krzesłem.

— Nie wiem, czy pan ma prawo robić rewizję w moim mieszkaniu! — zawołała podrażniona Nelly.

— Broń Boże, proszę pani — uspokoił ją Weninga. — Nie mam zupełnie tego zamiaru.

Jednak Rottwyn zdążył już otworzyć szafę i zaczął w niej szperać.

— A to co? — zawołała Nelly. — Niech ten pan w tej chwili zamknie szafę, albo proszę mi pokazać nakaz przeprowadzenia rewizji w moim mieszkaniu! Pan go z pewnością nie ma! (D. c. n.)

ABC sportowe

Spychała bohaterem meczu

Polska remisuje z Czechami

i wygrywa puchar Europy Srodkowej

W niedzielę zakończył się w Żlinie mecz tenisowy między Polską a Czechosłowacją. Drużyna polska osiągnęła na obcym gruncie wynik 3:3, zdobywając w ten sposób pierwszy puchar Środkowej Europy. W tabeli pucharu Polska znajduje się na pierwszym miejscu z 9 punktami przed Czechosłowacją (8 pkt.), Węgrami, Jugosławią i Włochami.

Sukces Polski wywołał w czechosłowackich kołach sportowych i w prasie czeskiej niemiłe rozczarowanie, gdyż naogół liczono się z łatwym zwycięstwem nad Polską, nawet w stosunku 6:0.

Zarówno sobotnie, jak i niedzielne spotkania odbywały się w warunkach zupełnie nienormalnych. Na stadionie piłkarskim, leżącym tuż obok kortu, odbywało się równocześnie święto sportowe młodzieży firmy „Bata". Przez cały czas zawodów tłumy młodzieży wśród gwaru i okrzyków ze śpiewem i orkiestrą ciągnęły wzdłuż kortów na stadion, co oczywiście nie wpłynęło na wytworzenie atmosfery skupienia, zwłaszcza w czasie niedzielnego spotkania między Spychałą a Caską, gdzie każda piłka decydowała o wyniku całego meczu. Ustawiczne krzyki i gwar wymagał od obu graczy wyjątkowej odporności nerwowej. Głos sędziego ginął zupełnie w ogólnym gwarze. W kołach polskich wyrażano zdziwienie, że organizatorzy, podejmując się urządzenia tak poważnej imprezy, nie potrafili uniknąć dużych niedociągnięć organizacyjnych.

W pierwszym spotkaniu w grze podwójnej para czeska Hecht — Drobny pokonała parę polską Baworowski — Tłoczyński w stosunku 3:6, 6:1 6:2, 6:4. Para polska wykazała brak zgrania i wzajemnego zrozumienia, jakkolwiek grała z dużą ambicją.

W następnym spotkaniu Spychała pokonał Caskę 2:6, 4:6, 7:5, 7:5, 6:0. Mecz ten miał przebieg niezwykle dramatyczny. W trzecim secie Caska prowadził 5:2 i 30:0, ale Spychała zaczął grać bezbłędnie i pięknymi zagraniami z głębi kortu potrafił rozstrzygnąć seta na swoją korzyść 7;5, identyczna sytuacja powtórzyła się w secie czwartym, kiedy znowu ze stanu 5:2 dla Caski Spychała ponownie potrafił wyrównać, a następnie wygrać seta. W piątym decydującym secie złamany psychicznie Czech uległ bez walki w stosunku 0:6.

Z tą chwilą losy pucharu zostały już przesądzone, ponieważ Polska uzyskała 3 punkty, co w ostatecznej punktacji musiało dać remis.

Ostatniego spotkania pomiędzy Hechtem a Tłoczyńskim nie zdołano dokończyć. Pierwszego seta przegrał Tłoczyński 3:6, następnie Polak wygrał 6:4, oddając jednak trzeciego seta przeciwnikowi 4:6. Przy tym stanie przerwano mecz z powodu zapadających ciemności. Ponieważ Polska zrezygnowała z dalszej gry, zwycięstwo przyznano Hechtowi.

Bohaterem meczu był Spychała, który odniósł dla Polski dwa zwycięstwa, jedno w singlu i jedno w dublu wraz z Hebdą.

Polonia -- Cracovia 2:2

Warszawianka przegrywa z Pogonią

i spada na 4 miejsce w tabeli

Gdyby gracze „Polonii" wywiązali się ze swoich obowiązków tak dobrze jak jej „kibice", to drużyna „czarnych koszul" miała by murowane mistrzostwo Ligi.

Bogiem a prawdą, to ta gorąca miłość jaką warszawiacy darzą Polonię nie znajduje żadnego obiektywnego uzasadnienia.

Polonia nie tylko gra słabo, ale co gorsza, gra nie przyjemnie. Jedenastu panów uganiających bezmyślnie po boisku w czarnych koszulach i kopiących częściej przeciwników niż piłkę, nie może wzbudzać entuzjazmu u amatorów prawdziwego sportu. Ataki histerii, jakim podlegają gracze dadzą się może wytłomaczyć „wiekiem przejściowym", niektórych wyranżerowanych gwiazd, które znalazły przytułek w drużynie Polonii, ale nie usprawiedliwiają popularności jaką się ten klub cieszy w przeciwieństwie np. do Warszawianki.

Ambicja jaką Polonia wnosi do gry nie jest ambicją zdrową. Polonia przypomina studenta, który ma ambicje uzyskania stopnia magistra filozofii, ale nie ma ambicji zaznajomienia się z logiką i psychologią. Polonia chciałaby utrzymać się w Lidze, ale nie chce nauczyć się gry w piłkę nożną.

Jeśli drużyna w obecnym składzie jest już za stara na naukę, to trzeba ją gwałtownie odmłodzić własnymi wychowankami. Lepiej posiedzieć kilka lat w lidze okręgowej i wyszkolić sobie dzielnych i przywiązanych do klubu piłkarzy niż wyruszać na „połów gwiazd", które tak sromotnie potym zawodzą. Ostatecznie o wyniku meczu decydują gracze, a nie nazwiska. Trudno wymagać od bramkarza strony przeciwnej, by skapitulował przed słabym strzałem tylko dl tego, że ten strzał oddał „sam" Pazurek, albo żeby pomocnik przepuścił na pole karne sympatycznego podtatusiałego pana dla tego, że pan ten zażywał kiedyś sławy znakomitego „driblerra".

Polonia mimo wielu braków zasłużyła na wygraną. Przeważała przez cały czas, tylko akcjom jej brak było wykończenia. Publiczność miała żal do sędziego, że nie uznał 2 bramek strzelonych przez Polonię (jedną ze „spalonego", drugą — ręką), ale gdyby sędzia je uznał, to stanąłby w kolizji z przepisami. Wynik remisowy, jak już wspominaliśmy krzywdzi Polonię, o co trzeba mieć pretensję do losu, który zazwyczaj obchodzi się niełaskawie ze słabszymi. Bramki zdobyli dla Cracovii obie Korbas, dla Polonii Nawrot i Kulla.

Inne wyniki meczów ligowych: Pogoń — Warszawianka 3:0 (2:0), Wisła — WKS Śmigły 4:1 (1:0), AKS — Ruch 2:4 (1:0) ŁKS — Warta 0:0.

TABELA LIGOWA

Niedzielne mecze ligowe wprowadziły znowu duże przesunięcia w układzie tabeli. Jedynie na czołowej pozycji utrzymał się Ruch. U dołu tabeli ostatnie miejsce zajmuje ŁKS, podczas gdy Polonia wysunęła się przed Śmigłego.

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	12	17:7	37:22
2) Wisła	12	15:9	22:18
3) Pogoń	12	13:11	15:14
4) Warszawianka	12	13:11	28:27
5) Cracovia	11	12:10	25:24
6) A. K. S.	12	11:13	27:22
7) Warta	12	11:13	34:29
8) Polonia	11	9:13	21:26
9) Śmigły	12	9:15	19:31
10) Ł. K. S	12	8:16	13:28

Jędrzejowska i Mathieu

przegrywają w finale

W Bostonie odbył się finał mistrzostw tenisowych Ameryki w grze podwójnej pań. Para polsko-francuska Jędrzejowska — Mathieu przegrała z parą amerykańską Marble — Fabyan 8:6, 4:6, 3:6. Przyczyną porażki była przede wszystkim słaba gra Mathieu.

W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para Budge — Mako (zwycięzcy Wimbledonu), bijąc stosunkowo łatwo parę australijską Quist — Bromwich 6:3, 6:2, 6:1. Warto zaznaczyć, że jest to pierwsza porażka pary australijskiej w ostatnich dwuch latach.

Finałowe rozgrywki

o wejście do ligi

W niedzielę rozpoczęły się w Polsce finałowe rozgrywki o wejście do ligi. Do tych rozgrywek zakwalifikowały się 4 drużyny: krakowska Garbarnia, łódzki Union - Touring, Śląsk z Świętochłowic i PKS z Łucka.

W Krakowie w pierwszym meczu Garbarnia pokonała Union - Touring 2:1 (1:0). Gra była mało interesująca, na dość niskim poziomie, a w dodatku ostra, a okresami nawet brutalna. Po przerwie w 3-ej minucie zniesiono z boiska bramkarza Garbarni Wojciechowskiego, który został przez jednego z zawodników łódzkich kopnięty w ucho, doznając krwotoku wewnętrznego. Pogotowie przewiozło Wojciehowskiego do szpitala.

W drugim meczu, rozegranym w Łucku wobec 3.000 widzów Śląsk pokonał PKS 4:1.

Rekord polski

w sztafecie olimpijskiej

Mistrzostwo Polski w chodzie na 10 km. zdobył Czech (Z. S. Katowice) w czasie 53:17,8, 2) Piaskowski (HCP) 64:02,2.

W sztafecie olimpijskiej o mistrzostwo Polski zwyciężyła sztafeta Orląt — Dęblin w składzie: Olszyna, Janik, Nowak i Gąssowski w czasie 3:23.8, bijąc rekord Polski, 2) Warszawianka, 3) AZS Poznań.

„Pani wiceprezydentowa" na inspekcji

Dzielny robotnik zasłużył na nagrodę

za obronę powierzonego sobie mienia

W niedzielę około godz. 3-ej po poł. przechodzący ul. Krasińskiego na Żoliborzu byli świadkami następującego zajścia.

Ul. Krasińskiego od Wisłostrady jechała wytworna limuzyna (AO8—884). Gdy samochód dojechał do bariery zamykającej przejazd przez kilkudziesięciometrowy odcinek świeżo położonej nawierzchni szofer zażądał od dyżurującego robotnika usunięcia bariery i przepuszczenia limuzyny. Robotnik, którego tu postawiono po to, by nikogo nie przepuszczał oczywiście odmówił. Wówczas z wytwornej limuzyny wysiadł pan ubrany w sportowy garnitur i zaczął wymyślać robotnikowi żądając stanowczo otworzenia przejazdu. Pan w sportowym ubraniu oświadczył, że jest wiceprezydentem miasta, że zastępuje prezydenta Starzyńskiego, że jest na inspekcji, uważając widocznie, że w ten sposób skłoni robotnika do sprzeniewierzenia się swym obowiązkom. Ale dzielny robotnik nie ustąpił, wychodząc ze słusznego założenia, że dygnitarska limuzyna może tak samo uszkodzić świeżo położoną nawierzchnię, jak rower, motocykl, czy wóz zwykłego śmiertelnika. Panu w sportowym garniturze przyszła z odsieczą jadąca z nim zażywna dama („pani wiceprezydentowa"?) w niebieskiej salopce, Robotnikowi zaczęto grozić konsekwencjami. Zażądano, by się wylegitymował (sic!). Ale robotnik nie uląkł się ani damy w niebieskiej salopce, ani pogróżek. Wytrwał nieugięcie na swoim posterunku, dając piękny przykład odwagi cywilnej i poczucia obowiązku. Rzuciwszy jeszcze parę pogróżek pod adresem pracownika w robotniczej bluzie pan w sportowym ubraniu, podający się za wiceprezydenta miasta i pani w niebieskiej sukni wsiedli do samochodu i wytworna limuzyna inną droga powiozła ich „w podróż inspekcyjną".

Nie wątpimy, że pan Prezydent Starzyński przyzna dzielnemu robotnikowi specjalną nagrodę z funduszów miejskich za to, że ten tak odważnie bronił powierzonego swojej opiece dobra miejskiego i że nie ustąpił nawet przed groźbą utraty pracy.

Polska mistrzem świata

w strzelaniu do rzutków

W Luchavicach w Czechosłowacji zakończyły się mistrzostwa świata w strzelaniu do rzutków.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobyła w ogólnej klasyfikacji drużyna polska w składzie Kiszkurno, Sztukowski, Łyskowski, Ziegenhirte. Polska uzyskała 24 pkt. więcej od następnej z kolei drużyny — Czechosłowacji. Trzecie miejsce zajęli Węgrzy, a czwarte Francja.

Indywidualnie Kiszkurno znajduje się na trzecim miejscu, Sztukowski na czwartym, a Łyskowski na piątym.

Lekkoatleci niemieccy biją Szwedów

Blask rzuca młotem 59 metrów

Czwarty mecz lekkoatletyczny Niemcy — Szwecja, rozegrany na stadionie olimpijskim w Sztokholmie, zakończył się po raz pierwszy zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 108:100.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco;

100 m. — 1) Strandberg (Szwecja) 10,7, 1500 m. — 1) Janssen (Sz.) 3:54.8, 110 m. przez płotki — 1) Lidman (Sz.) 14.6. Rzut dyskiem — 1) Hedvall (Sz.) 49.69. Skok o tyczce — 1) Sutter (N.) 4,05 (!) 800 m. — 1) Harbig (N.) 1:52,5. Rzut młotem — 1) Blask (N.) (rekord światowy). Trójskok — 1) Andersson (Sz.) 14.91. 10.000 m. — 1) Syring (N.) 30:54.2. Sztafeta 4x100 m. — 1) Niemcy 41.2. 400 m. — 1) Harbig (N.) 47.4. 400 m. przez płotki — —1) Hoelling (N.) 53,1. Skok wdal — 1) Long (N). 7.51. Rzut oszczepem — 1) Attervall (Sz.) 71.16. 200 m. — 1) Scheuring (N.) 21.4. Rzut kulą — 1) Woellke (N.) 16,52 (!). 3.000 m. z przeszkodami — 1) Larssen (Sz.) 9;10,8 (nowy rekord Szwecji). 5.000 m. — 1) Jonsson (Sz.) 14:46,8. Skok wzwyż — 1) Lunquist (Sz.) 196. Sztafeta 4x400 m. — 1) Niemcy 3:13,6.

═ RADIO ═

WTOREK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Reportaż z obozu szybowcowego harcerzy" 15.35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.00 Koncert. 16.45 „Od Tatr do stratosfery" 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 „Żółw" — pogadanka. 18.10 Recital M. Szalewskiego — altówka. 18.45 „Bez tytułu. 19.00 Recital śpiewaczy St. Drabika. 19.20 Pogadanka 19.30 „Humor i piosenka" 20.45 Dziennik 20.55 Pogadanka. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 „Piękne głosy" (muzyka). 22.10 Wiadomości sportowe 22.20 Muzyka współczesna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

16.45 „Od Tatr do stratosfery" — Konstanty Jodko - Narkiewicz.

17.00 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego na Dor. Wyst. Radiowej.

18.10 Recital Mieczysława Szaleskiego (altówka).

21.10 Piękne głosy.

WARSZAWA II

13.00 Koncert. 13.50 Parę informacji. 13.55 Program. 14.00 Scherza symfoniczne fortepianowe i skrzypce. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Rachonia 17.00 „Wakacje Mamusi Radiowej" 17.15 Dawne instrumenty. (płyty) 18.00 Muzyka lekka. 22.00 „Opowieść wieczorna" słuchowisko. 22.30 Muzyka lekka.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź stacji. 0.15 Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 0.20 „Na polską nutę" — koncert. 0.50 „Dzieci idą do szkoły" — felieton. 1.00 „Na manewrach" — audycja muzyczna. 1.45 Warszawa widziana oczyma Amerykanina. 2.00 Muzyka taneczna.

ŚRODA

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 Audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert, 16.45 na. 18.00 Solacz — miasto kwiatów. 18.10 Bitwa warszawska. 17.00 Muzyka taneczKoncert kameralny. 18.45 „Przygody Sindaba Żeglarza" — baśń Bolesława Leśmiana. 19.00 Duety. 19.20 Pogadanka aktualta. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Mieszanki ozime". 21.00 Chopin — Ostatnie dzieła. 21.55 Wiad. sportowe 22.00 Wiek 18-ty — Z dziejów klawiatury. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

15.15 Audycja dla dzieci.

16.00 „Coś miłego dla ucha" — koncert rozrywkowy.

16.45 Odczyt wojskowy.

19.00 Duety

21.1. Chopin.

22.00 Pięć wieków dwnej muzyki.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowwy. 14.00 Pacert. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 rę informacji. 14.05 Program. 14.10 KonZespół Lewandowskiego.

17.00 Pogadanka. 17.10 Polska twórczość skrzypcowa. 18.10 Muzyka lekka.

2.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muzyka lekka

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dzieniik. 0.15 Co słychać w sporcie polskim? 0.20 Polska muzyka ludowa. 0.50 „W ojczyźnie Mickiewicza — nad Świtezią". 1.00 Zapomniane piosenki. 1.20 „Sosnowiec". 1.30 „Czołówka na froncie". 2.00 Pieśń o ziemi krakowskiej. 2.50 Program.

—xOx—

Czołowi lekkoatleci polscy

nie wykazali wysokiej formy

W Białymstoku odbył się w niedzielę mecz lekkoatletyczny pomiędzy KPW Orzeł z Warszawy a reprezentacją Białegostoku. Zwyciężył Białystok w stosunku 71:54. Na tych zawodach poza konkursem startowali czołowi lekkoatleci Polscy z Nojim, Staniszewskim, Gierutto, Morończykiem i Zasłoną.

100 m. — Zasłona 10,7; 400 m. — Dabarko 55,3; 800 m. — Żylewicz 2:01; 1500 m. — Staniszewski 4:07; 5000 m. — Noji 15:32; rzut oszczepem — Gierutto 55,98; skok w dal — Kujawski 6,30; skok wzwyż — Maciukiewicz 170; tyczka — Morończyk 3,80; dysk — Gierutto 48,20; kula — Gierutto 15,15.

Nowe dowiercenie ropy

naftowej

W dn. 8 bm. w otworze świdrowym na kopalni „Sezam" w Niebyłowie pow. kałuskiego na głębokości 582 m. został nawiercony pokład roponośny o początkowej wydajności około 8 ton ropy benzynowo-parafinowej, nieco lżejszej od ropy borysławskiej.

Pokład prawdopodobnie nie został jeszcze należycie pogłębiony ale tylko zadraśnięty, spodziewać się zatem należy jeszcze większej wydajności.

Słup znajdującego się w otworze płynu, silnie falując od wydzielających się gazów, podniósł się na wysokość 450 m. od spodu. Narazie — aż do czasu zainstalowania koniecznych urządzeń eksploatacyjnych — otwór został zamknięty.

Dwa zwycięstwa Holendrów

na kolarskich mistrzostwach świata

W niedzielę zakończyły się w Amsterdamie zawody kolarskie o mistrzostwo świata sprinterów amatorów i zawodowców.

Wśród amatorów mistrzostwo świata zdobył Holender van der Vijver, uzyskując na ostatnich 200 metrach czas 12,4, 2) Loatti (Włochy), 3) Derksen (Holandia), 4) Ooms (Holandia).

Wśród zawodowców mistrzostwo świata zdobył również Holender Van Vliet, osiągając czas 11,8, drugie miejsce zajął dotychczasowy mistrz świata Belg Scherens przed Niemcem Richterem i Francuzem Gerardinem.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

DEWIZY: Holandia 289.80; Bruksela 89.80; Helsinki 11.42; Londyn 25.86; Montreal 5.30 i 3/8; Nowy Jork 5.30 i 7/8: Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 129.90; Paryż 14.49; Praga 18.32; Sztokholm 133.35; Zurych 121.50.

POŻYCZKI: 3 proc. prem. inwest. I-ej em. 86.00 — 86.25; II-ej em. 85.25; 3 proc. prem. inwest. seriowa I-ej em 95.46; dolarówka 43.25 — 42.38; 4 proc. konsolid. 67.25 — 67.00; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 67.38; 5 proc. poż. konwers. 70.00.

LISTY ZASTAWNE: 8 proc. Tow. kred. przem. pol. funt. 92,00 (w proc.; 8 proc. ziemskie dolar. gwar. 80.00 (w proc.), kupon 42.00;

4 i pół proc. ziemskie seria 5-ta 65.25 — 65.00; 4 i pół proc. Pozn. ziemstwa kred. seria K 64.50; 4 i pół proc. Pozn. ziemstwa kred. seria L 65.00; 5 proc. Warszawy (1938 r.) 73.63; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 66.75; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 62.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 poż. 75.25.

AKCJE: Bank Polski 124.00; Bank Zachodni 39.25; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 38.25; Węgiel 35,00 — 34.75 — 35.00; Lilpop 89.25; Modrzejów 16.25; Ostrowiec 65.25 — 65.50; Starachowice 44.00 — 43.75; Żyrardów 61.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita nowa 22.75 — 23.25, żyto nowe 15.25—15.75, jęczmień nowy 15.50 — 16.00, owies I st. 16.00 — 16.50; nowy 14.25 — 14.75; rzepak ozimy 44.50 — 45.50; wyka ozima 75.00 — 80.00; mąka pszenna gat. I 39.00—41.00, gat. II 28.00—29.00. żyt. gat. I 26.00—27.00, gat. II 15.00 — 16.00. żytnia razowa 18.00 — 19.00. otręby pszenne grube 12.00 — 12.50; średnie 11.00—11.50; miałkie 11.00—11.50; żytnie 9.00—9.50 makuchy lniane 19.50 — 20.00; makuchy rzepak 12.50 — 13.00; śrut sojowy 23.25 — 23.75; siano prasowane 6.50 — 7.00; słoma prasowana 4.00 — 4.50.

Krwawy napad rabunkowy

Bandyci zastrzelili ofiarę

Na granicy powiatów nowosądeckiego i tarnowskiego w miejscowości Dąbrówka Tuchowska dokonano w nocy krwawego napadu rabunkowego. Do mieszkania Kornów wtargnęło dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w krótką broń palną osobników. W chwili gdy bandyci znaleźli się w mieszkaniu i zajęci byli plądrowaniem mieszkania, przebudził się 24-letni Hirsch Frenkel, wszczynając alarm. Zaskoczeni tym bandyci, strzelili do niego kilkakrotnie. Strzały były śmiertelne.

Przebudzeni odgłosem strzelaniny domownicy wszczęli alarm, co widząc bandyci zbiegli przez okno w niewiadomym kierunku, nic nie zabierając.

Zawiadomiono o napadzie władzę policyjne wdrożyły pościg za jego sprawcami.

Rozwydrzenie wyrostków wiejskich

należy natychmiast ukrócić

Pociąg pospieszny, zdążający z Zemgal do Wilna w pobliżu Nowej Wilejki został obrzucony kamieniami, które wybiły kilkanaście szyb, nie wyrządzając na szczęście nikomu z jadących szkody.

Stwierdzono, że karygodnego wybryku dopuścili się chłopcy z pobliskich wsi, pasący bydło na łąkach obok toru. Jest to już drugi wypadek w bież tygodniu na linii Nowa Wilejka - Bezdany. Kilka dni temu ci sami chłopcy ułożyli na torze stos kamieni, który miał wykoleić motorówkę. Na szczęście maszynista zdążył na czas zobaczyć przeszkodę i zapobiec niechybnej katastrofie.

Należałoby wreszcie ukrócić rozwydrzenie wyrostków wiejskich, którzy w swej bezmyślnej złośliwości często nie wiedzą co czynią. (s).

Rekord świata w skoku w dal

ustanawia Walasiewiczówna

W Łodzi rozegrano zawody w pięcioboju kobiecym o mistrzostwo Polski.

Startująca na zawodach Walasiewiczówna uzyskała w skoku w dal 6.04 m. bijąc własny rekord światowy. Jeden ze skoków miała jeszcze lepszy, niestety sędziowie, na skutek nieuwagi, nie zanotowali go

Pięciobój w ogólnej punktacji wygrała Walasiewiczówna, uzyskując 341 punktów. 2) Flakowiczówna (256 punktów), 3) Słomczewska 205 pkt., 4) Wenclówna, 5) Krygerówna, 6) Balcerkówna, 7) Kałużowa.

Walasiewiczówna w poszczególnych konkurencjach miała wyniki następujące: bieg 100 m. — 12 sek., skok wdal — 604 cm., rzut kulą — 9.85, skok wzwyż — 129 cm., rzut oszczepem — 36.46.

Bieg sztafetowy 200x100x80x60 wygrała drużyna Stadionu z Chorzowa 60.4 sek., 2) Warszawianka 60.5, 3) IKP Łódź 61,2.

Sztafetę 100x100x200x800 wygrał również Stadion w czasie 3:31,8, 2) IKP Łódz 3:38. 3) Zjednoczone Łódź 3:43.

Sioda zdobył

puchar młodych

W niedzielę rozegrane zostały finały turnieju tenisowego o puchar Młodych.

W finale gry pojedynczej Sioda (Bydgoszcz) pokonał Olszowskiego (Warszawa) 2:6, 9:7, 6:2.

W. finale gry podwójnej para Sioda — Tomaszewski pokonała parę Grabiański — Olszowski 6:1 6:2.

Zwołanie Rady Nacz. Stronnictwa Ludowego

Kogo obarcza odpowiedzialność

za „nieuniknione konsekwencje" polityczne „status quo"?

W sobotę obradował pod przewodnictwem prezesa M. Rataja Naczelny Komitet Wykonawczy Str. Ludowego. Obrady trwały od południa, z przerwą obiadową, do wieczora. Wyniki ich ujęte zostały uchwałą N. K. W. o brzmieniu następującym:

„Naczelny Komitet Wyborczy po dokładnej i sumiennej analizie stosunków doszedł do przekonania, że sytuacja wewnętrzna kraju, zwłaszcza zaś sytuacja na wsi, jest w najwyższym stopniu napięta. Ciągłe lekceważenie przez obóz rządowy minimalnych chłopskich postulatów politycznych, popartych nie tylko rezolucjami, ale i ofiarami krwi chłopskiej, przy równoczesnym pogarszaniu się warunków gospodarczych w rolnictwie, stwarza stan, w którym kierownicze koła Stronnictwa Ludowego przestają mieć tak moralne prawo do żądania od mas chłopskich dalszej cierpliwości — jak i możność utrzymania ich w ramach uchwalania rezolucji.

Moralna odpowiedzialność za nieuniknione konsekwencje tego stanu rzeczy spaść musi na te czynniki obozu rządowego, które zajęte wewnętrznymi rozgrywkami, nie widzą tego, co się w kraju, zwłaszcza na wsi dzieje, a zaślepione chęcią utrzymania się przy władzy, lekceważą sobie uczciwe alarmy i ostrzeżenia, dopatrując się w nich taktycznego straszenia ze strony opozycji.

Naczelny Komitet Wykonawczy wobec powagi sytuacji uznał za wskazane zwołanie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Dokładna data zostanie ustalona przez prezydium Stronnictwa w porozumieniu z przewodniczącym Rady Naczelnej".

Postanowiono odbyć następne posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego dnia 10 września.

Uchwała ta została w sobotę skonfiskowana, dzięki czemu nie ukazała się na łamach prasy w niedzielę. W niedzielę zwolniono ją od konfiskaty.

Rezolucja w słowach bardzo stanowczych charakteryzuje nastroje wsi i — rzecz ciekawa — odpowiedzialnością za „nieuniknione konsekwencje tego stanu rzeczy" obarcza „te czynniki obozu rządowego, które zajęte wnętrznymi rozgrywkami nie widzą tego, co się w kraju dzieje". Wprowadzono tu więc wyraźne rozróżnienie między tymi czynnikami regime'u, które obarcza odpowiedzialność za bliżej niesprecyzowane „nieuniknione konsekwencje", a tymi, które tej odpowiedzialności nie ponoszą. Dalsze rozwijanie tego rozróżnienia musi doprowadzić do wniosku, że N. K. W. Str. Ludowego widzi w obozie rządowym również czynniki nie zajęte wyłącznie rozgrywkami i — jak wynika z dalszego tekstu rezolucji — nie zaślepione chęcią utrzymania się przy władzy. Nie znajdujemy natomiast w rezolucji żadnych wskazówek, jakim czynnikom obozu rządowego N. K. W. wystawia bardziej pochlebne świadectwo, a które dyskwalifikuje politycznie.

Takie wnioski nasuwają się przy pobieżnej analizie rezolucji N. K. W. Trudno bowiem przypuścić, by rozróżnienie, o którym wyżej mowa, znalazło się w tak ważnej uchwale politycznej skutkiem niezręczności redakcyjnej.

Z odciętą głową i przebite sztyletem

Zwłoki sekretarza Trockiego

wyłowiono z Sekwany

PARYŻ, 28. 8. Prasa paryska przynosi rewelacje na temat **nowej zbrodni politycznej na terenie Francji.**

Kilka dni temu wyłowiono w rzece Marnie pod Paryżem **zwłoki mężczyzny z odciętą głową, podziurawione kulami oraz przebite sztyletem.** Zwłoki znajdowały się w stanie rozkładu, co utrudniało ich zidentyfikowanie.

Obecnie, wobec zebranych poszlak panuje przekonanie, że **są to zwłoki osobistego sekretarza Trockiego, Rudolfa Klementa,** który miesiąc temu zginął w tajemniczych okolicznościach.

Trocki natychmiast po zaginięciu swego b. sekretarza wyraził przypuszczenie, iż **padł on ofiarą zemsty G. P. U., ścigającego** wszystkich jego współpracowników.

Charakterystycznym jest, że cios, zadany sztyletem Klementowi jest zupełnie identyczny z ciosami jakimi został zgładzony przed kilku miesiącami ekonomista rosyjski, mieszkający w Paryżu Nawaszyn, oraz niejaka Letycja Toureau, zamordowana mniej więcej rok temu w zagadkowych okolicznościach w kolejce podziemnej w Paryżu.

Jak dotychczas, zabójcy Nawaszyna i p. Toureau nie zostali wykryci. Jeden z dzienników prawicowych donosi, że wybitny działacz francuskiej partii komunistycznej interweniował u władz, aby nie nadawały zbytniego rozgłosu sprawie zaginięcia Klementa.

Drugie spotkanie lorda Runcimana z Henleinem

Decydująca faza rozgrywki

Plebiscyt, konferencja międzynarodowa, czy kapitulacja?

PRAGA, 28. 8. W niedzielę, o godz. 17-ej, odbyło się drugie spotkanie lorda Runcimana z Henleinem na zamku Rothenhaus u ks. Hohenlohego.

Konferencja odbyła się na **życzenie lorda Runcimana. W rozmowie wzięli udział również członkowie sztabu Runcimana** Ashton Gwatkin i Peto oraz **poseł partii niemiecko - sudeckiej** Kundt.

Rozmowa lorda Runcimana z Konradem Henleinem **trwała przeszło godzinę. Po jej zakończeniu w kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że postanowione zostało ponowne spotkanie w przyszłym tygodniu. W kołach tych utrzymują, że Ashton Gwatkin przedłożył w Londynie czynnikom miarodajnym konkretne propozycje załatwienia zagadnienia czechosłowackiego.**

Zajścia w Jonnsdorf

BERLIN, 28. 8. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Jonnsdorfu w Czechach, że ubiegłej nocy 5 Czechów, zatrudnionych przy robotach fortyfikacyjnych, napadło na dom Niemca sudeckiego Franza Richtera. Z okrzykami „precz z henleinowcami" napastnicy wybili kamieniami szyby mieszkania i wyłamali ramy okienne. Kiedy na miejsce zajścia przybył Niemiec Gustaw Bienert, napastnicy rzucili się na niego. W tym samym czasie w innych miejscach Jonnsdorfu doszło do pobicia innych Niemców. Jednego robotnika ze złamaną ręką, drugiego zaś z ranami głowy odwieziono tej samej nocy do szpitala.

We wtorek obrady gabinetu brytyjskiego

LONDYN, 28. 8. Agencja Reutera donosi, iż obrady ministrów angielskich, zapowiedziane na wtorek z okazji przejazdu premiera Chamberlaina przez Londyn do Szkocji będą dotyczyły położenia w Czechosłowacji. W razie polepszenia się sytuacji, gabinet zebrałby się dopiero z początkiem września.

Premier Chamberlain odbędzie rozmowę z lordem Halifaxem, który również powraca do Londynu oraz z innymi członkami rządu i rzeczoznawcami.

We wtorek Foreign Office będzie ponadto rozporządzał wiadomościami o ustosunkowaniu się poszczególnych stolic do wczorajszej mowy min. Simona. Na naradę został zawezwany do Londynu również sir Neville Henderson, ambasador brytyjski w Berlinie.

Hasło plebiscytu

PARYŻ, 28. 8. W kołach politycznych Paryża panuje przekonanie, że zbliżający się tydzień, jak rówineż okres obrad kongresu w Norymberdze przyniesie wydarzenia komplikujące sytuację wewnętrzną Czechosłowacji. Wyrażane są przypuszczenia, iż na kongresie w Norymberdze może być rzucone hasło załatwienia sprawy sudeckiej drogą plebiscytu.

Korespondent „Ce Soir" donosi z Londynu, że w kołach brytyjskich mówi się o możliwości rozwiązania sprawy sudeckiej przez zwołanie międzynarodowej konferencji.

Odprowadzony przez flotyllę dunajską

Regent Horthy opuścił Niemcy

LINZ, 28. 8. Regent Węgier, admirał Horthy, który przybył do Linzu wraz ze swą małżonką w sobotę z Norymbergi, udał się w niedzielę przed południem o 10.30 w towarzystwie sekretarza stanu Kaltenbrunnera i gauleitera Algrubera do stacji żeglugi dunajskiej, ażeby swą podróż kontynuować Dunajem. Gęsty szpaler, entuzjastycznie witający gości węgierskich, ludności, ustawił się po obydwu stronach pięknie udekorowanych ulic.

O 10.40 dostojni goście przybyli do stacji żeglugi, gdzie im dowódca flotylli dunajskiej kapitan Degenhardt zgotował uroczyste przyjęcie.

Pożegnanie gości węgierskich było bardzo serdeczne, po czym udali się oni na pokład okrętu „Alberich", który szczegółowo zwiedzili. Około godz. 11-tej goście węgierscy udali się na pokład statku węgierskiego „Sofia", który wkrótce potym wśród okrzyków zgromadzonej na brzegu publiczności ruszył w drogę do Węgier, uwożąc admiarała Horthy'ego oraz jego małżonkę, których wizyta w Rzeszy niemieckiej została zakończona.

Honorową eskortę „Sofii" stanowiły okręty flotylli dunajskiej „Alberich" i „Schulbert".

Japończycy zbliżają się do Hankou

Porażka Chińczyków pod Trsiyuan

TOKIO, 28. 8. Agencja Domei donosi, że **wojska japońskie zadały Chińczykom porażkę pod m. Trsiyuan, gdzie Chińczycy stracili 2000 zabitych.**

Chińczycy skoncentrowali około 80.000 żołnierzy na froncie długości 520 km. celem obrony Hankou. **W natarciu na Hankou Japończycy zajęli m. Hoszan (35 km. na południe od Liuan w południowo - zachodniej części prowincji Anhuei) i znajdują się obecnie w odległości 4 km. od pierwszej linii fortyfikacji, broniących Hankou.**

Jednocześnie Japończycy nacierają w środkowej części prowincji Anhuei, gdzie podstawą wyjściową do natarcia jest m. Szihkiakiao w pobliżu m. Szuczeng.

Węgry „organizują" kulturę

Izby teatralne i filmowe

BUDAPESZT, 28. 8. W dzisiejszym dzienniku urzędowym ukazało się rozporządzenie o **powołaniu do życia izby teatralnej i filmowej.**

Izba ta, podobnie jak izba prasowa, składać się będzie z 2-ch głównych oddziałów. Do pierwszego z nich należeć będą dyrektorzy i artystyczni kierownicy teatrów, do drugiego aktorzy, śpiewacy i tancerze. Jako organ uzupełniający działać będzie krajowa rada teatralno - filmowa, składająca się z 10-ciu członków izby i z 10 osób, wyznaczonych przez ministerstwo oświaty.

Członkiem izby może zostać każdy obywatel, który ukończył 18-ty rok życia i odpowiada pełnieniu swego zawodu tak pod względem patriotyzmu, jak zdolności i kwalifikacji moralnych.

Pozwolenie na prowadzenie teatru może uzyskać tylko członek izby. Izba rozpoczyna swą działalność z dniem 1 stycznia 1939 roku.

Arcydzieła sztuki hiszpańskiej

wywiezione do Sowietów

ODESSA, 28. 8. Onegdaj nadszedł tu drogą morską na trzech statkach armatorów holenderskich olbrzymi transport, adresowany do miejscowego muzeum państwowego, a wysłany przez hiszpańskie ministerstwo oświaty w Barcelonie.

Transport zawiera kilkadziesiąt sztuk najwspanialszych obrazów mistrzów hiszpańskich: Velasqueza, Murilla i Goyi.

Ponadto w transporcie znajdują się setki albumów, sztychów i innych przedmiotów, bezcennej muzealnej wartości.

Samobójstwo tancerki

i strzały w lokalu nocnym

POZNAŃ, 28. 8. W niedzielę nad ranem około godziny 4-ej rzuciła się z 4-ego piętra w Pasażu Łuczaka, dawniej Pasaż Apollo, gdzie mieści się m. in. znany dancing nocny Palais de Dance, tancerka tegoż dancingu, Kazimiera Suchodolska i poniosła śmierć na miejscu. Przyczyna desperackiego kroku nieznana.

W dwie godziny później w tym że lokalu Palais de Dance przyszło do burzliwej sceny, mianowicie jeden z gości postrzelił w czasie płacenia rachunku kelnera lokalu Cichowicza. Cichowicz odniósł ranę w pachwinę i został przewieziony do szpitala.

Pierwszy statek polski

zaczęto budować w Gdyni

GDYNIA, 28. 8. W **niedzielę nastąpiło położenie stępki pod budowę pierwszego polskiego statku pełnomorskiego wykonywanego całkowicie w kraju, w stoczni gdyńskiej. Uroczystość ta połączona z poświęceniem nowej pochylni odbyła się w godzinach przedpołudniowych na nowych terenach stoczni gdyńskiej.**

Władze państwowe na tej uroczystości reprezentował wiceminister Przemysłu i Handlu p. Sokołowski. Uroczystego aktu poświęcenia dokonał proboszcz portowy ks. Sękiewicz.

Na zakończenie uroczystości reprezentant robotników stoczni gdyńskiej wręczył komisarzowi rządu Sokołowowi, jako przewodniczącemu miejskiego komitetu Funduszu Obrony Morskiej w Gdyni, symboliczny czek na sumę zł. 4.800, który pracownicy stoczni gdyńskiej zebrali na budowę ścigacza dla marynarki wojennej.

Powstańcy arabscy

Podpalili pociąg towarowy

JEROZOLIMA, 28. 8. W ciągu niedzieli doszło w Haifie znowu do demonstracji, w czasie których policja zaaresztowała kilku manifestantów.

Jak słychać, 10 Arabów policja przytrzymała w chwili, w której namawiali właścicieli sklepów w Haifie do zamknięcia swych przedsiębiorstw.

W pobliżu Haify **kilku uzbrojonych Arabów podpaliło pociąg towarowy,** jednakże wezwane na czas oddziały wojskowe ugasiły pożar, zanim zdołał on wyrządzić poważniejsze szkody.

Zamknięcie targowicy

z powodu pryszczycy

LWÓW, 28. 8. Z Rzeszowa donoszą: Starostwo rzeszowskie zamknęło. aż do odwołania targowicę w Rzeszowie. Zamknięcie targowicy nastąpiło na skutek rozszerzenia się na terenie powiatu epidemii pryszczycy.

Groźny pożar

w poselstwie sowieckim w Kownie

KOWNO, 28. 8. Nocy dzisiejszej w gmachu „polpredstwa" sowieckiego w Kownie wybuchł groźny pożar. Ogień, z nieustalonych dotychczas przyczyn pojawił się na strychu domu zajmowanego przez „polpredstwo", poczym z błyskawiczną szybkością przedostał się do mieszkań służby „polpredstwa". Wezwana natychmiast straż pożarna, rozpoczęła akcję ratunkową, dążąc przede wszystkim do uchronienia archiwów poselstwa. Koło godz. 5-tej nad ranem pożar zlokalizowano.

Straty wynoszą kilka tysięcy litów.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-69 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15 I piętro. tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa buchalteria) Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1. I piętro tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400 Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganka 34 tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice, ul. Starowiejska 3.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 3.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 6.50.

Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbite w „Drukarni Literackiej". Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.